ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème ŚRODA, 16 stycznia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 16 Janvier 1952 Nr. 13

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101 - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21221 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur-Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Zagranica jest zdumiona brakiem jedności narodowej wśród Polaków

(Od własnego korespondenta)

Londyn w styczniu 1952

Na ostatnim londyńskim zebraniu „rady politycznej" w Instytucie imienia generała Sikorskiego, gen. T. Bór-Komorowski zreferował swoje spostrzeżenia z niedawnej podróży do Ameryki. Mówiąc o zainteresowaniu czynników amerykańskich zagadnieniem Polski, referent zaznaczył z naciskiem, że Amerykanie śledzą bardzo żywo wewnętrzne stosunki polskie, **„a fakt nie wyłonienia jednolitego przedstawicielstwa polskiego uważają za szkodliwy".** W ich przekonaniu **dojrzewają już sprawy, które by chcieli uzgadniać z reprezentacyjnym przedstawicielstwem polskim.** Ponadto zdają oni sobie sprawę, że przy rozbiciu emigracji jej związki z Krajem słabną coraz bardziej, a **na utrzymaniu ścisłej łączności emigracji z Krajem bardzo im zależy...** Na jedności w polskim obozie emigracyjnym zależy im **z punktu widzenia ich własnego interesu... Niebezpieczeństwo polega** na tym, że Amerykanie (wobec braku jedności wśród Polaków) mogą dobierać sobie dla poszczególnych zagadnień „rzeczoznawców", którzy będą **od nich zależni** i na ich ocenie mogą opierać swoje decyzje...

Sprawa federacji Europy — na razie teoretycznie rozważana — grozi, że mogą w tej dziedzinie być przyjęte plany bez poważnego udziału Polaków... **Sprawa odtworzenia polskich sił zbrojnych na uchodźtwie chwilowo, wobec braku jedności w obozie polskim, nie może być podjęta...**

Najgorsze zaś to, że w takich warunkach **Amerykanie, za podszeptem ludzi, „starających się przypodobać Amerykanom"** (!!?), myślą o **„uruchomieniu ruchów podziemnych** w krajach za „żelazną kurtyną" bez liczenia się dostatecznego z negatywnym stanowiskiem odpowiedzialnych czynników polskich. „Brak jednolitego przedstawicielstwa polskiego ogromnie utrudnia polityczną działalność z naszej strony".

Rozmawiając dziś osobno z przedstawicielami P. N. K. D. i „Rady Politycznej" (z rzecznikami „rządu legalnego", jak wiadomo, nikt się nie liczy poza garstką sanatorów), „to otrzymując różne naświetlenia i często różny punkt widzenia postępują w sprawach polskich według własnego uznania... **Podjęcie (dziś) podziemia w Kraju byłoby tylko wodą na młyn Stalina, dając mu możność wyniszczenia... społeczeństwa".**

* * *

Możemy oczywiście tylko wywody powyższe uznać za słuszne. Zawsze bowiem byliśmy tego samego zdania. Miejmy nadzieję, że przekonają one czynniki, zrzeszone w „radzie politycznej" o konieczności niezwłocznego odtworzenia Jedności Narodowej. Podkreślamy zwłaszcza przestrogi na temat konieczności **przeciwdziałania tendencjom do przedwczesnego podjęcia podziemnych ruchów oporu** pod okupacją komunistyczną. Przestrogi te przychodzą bardzo w porę w chwili, kiedy w Polsce sądy reżimowe wręcz zarzucają „radzie politycznej" jakoby organizowała takie spiski za pieniądze wywiadu amerykańskiego". **Ar.**

B. premier Pholien min. sprawiedliwości w nowym rządzie belgijskim

Bruksela. — P. Van Houtte, któremu król Baudoin powierzył misję utworzenia nowego rządu, przedstawił we wtorek listę członków nowego gabinetu. Na ogół nowy rząd nie wiele różni się od poprzedniego, z tym jednakowoż, że b. premier Pholien otrzymał tekę ministra sprawiedliwości, a p. Duviesart, premier przed abdykacją króla Leopolda, został ministrem dla spraw gospodarczych.

Kardynał Spellman z wizytą w Watykanie

WATYKAN. — Po powrocie z Korei, kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku, przybędzie w środę do Rzymu, gdzie, jak mówią w kołach miarodajnych, ma mieć ważne rozmowy. Przypuszcza się, że Ojciec Święty omówi z kardynałem amerykańskim sprawę mianowania ambasadora U.S.A. przy Watykanie.

Generał Clark nie będzie ambasadorem USA przy Watykanie

WASZYNGTON. — Sekretarz Białego Domu, Short podał do wiadomości, że na prośbę generała Clarka jego nominacja na stanowisko ambasadora U.S.A. przy Watykanie nie będzie ponownie przekazana przez prezydenta Trumana do ratyfikacji senatu.

Sekretarz Short podkreślił, że prezydent Truman zamierza przedłożyć senatowi nieco później nominację innej osobistości na to stanowisko.

9 zabitych, 13 rannych w Indiach

COCHIN (Indie). — W wyniku eksplozji w prochowni w Sabarimalai, ośrodku pielgrzymek Hindusów, 50 km na południowy wschód od Cochin, straciło życie 9 osób, a 13 innych odniosło rany.

Zapotocky przyznaje, że coraz częstsze katastrofy w kopalniach czechosłowackich wywołują panikę wśród górników

Praga. — W wygłoszonym niedawno przemówieniu, „premier" Czechosłowacji, Zapotocky oświadczył między innymi, że nastrój paniki, jaki panuje wśród górników, może doprowadzić do zdezorganizowania pracy w kopalniach. Zapotocky przyznał, że panika ta wywoływana jest coraz częstszymi katastrofami w kopalniach czechosłowackich, dodając, że w Zagłębiu Karwińskim straciło niedawno życie 13 górników.

Jeszcze jeden generał czechosłowacki aresztowany

WIEDEŃ. — „Wiener Kurier" doniósł, że czechosłowacki generał Hruska, który był autorem przyspieszenia sowietyzacji armii czechosłowackiej, został aresztowany przez reżim praski.

Sprawcę dwóch zbrodni, popełnionych w Seine-et-Oise, ujęto w Izraelu

Tel-Aviv. — Policja państwa Izraela aresztowała niedawno za popełnienie morderstwa Francuza, podającego się za Roberta Hersona, który zamieszkiwał w Paryżu.

Sprawdzanie tożsamości, zwłaszcza zdjęcie odcisków palców wykazało, iż chodzi w rzeczywistości o G. Schapiro, lat 35, pochodzącego z Bejrutu i poszukiwanego od 3 lat, za popełnienie dwóch zbrodni w dep. Seine-et-Oise. Zamordował on kupca Neemana, któremu zabrał 300 tys. fr oraz jego szofera.

Rząd francuski zażąda wydania Schapiro.

Ojciec zabił przypadkowo 6-miesięczną córeczkę

NANCY. — P. Rozier z Villersexel (Haute-Savoie), zabił przypadkowo swoją 6-miesięczną córeczkę. Czyścił on w niedzielę strzelbę myśliwską. Niedaleko od niego leżała w łóżeczku mała Krystyna. W pewnym momencie, na skutek nieodpowiedniego ruchu p. Rozier nacisnął na spust. Padł strzał, który ugodził dziecko w nogę, odrywając całą piętę. Dziecko poddano w szpitalu operacji nogi, ale maleństwo nie przeżyło bolesnego zabiegu i zmarło po kilku godzinach.

Pies policyjny pomaga w poszukiwaniu złodzieja

Vesoul. — Nieznany osobnik wtargnął wieczorem do mieszkania pani Lazare, dyrektorki poczty w Passavant (Haute-Saône) i pod groźbą użycia rewolweru, żądał wydania kluczy do kasy. Gdy dyrektorka odmówiła, złoczyńca wtargnął do biura pocztowego i tam skradł 600 tys. fr. Powiadomiona żandarmeria odnalazła ślady napastnika. Poszukiwania prowadzone są przy pomocy psa policyjnego.

25 lat był kierowcą autobusu, nie mając pozwolenia na jazdę

LYON. — Szofer Lordet z Sellières, w dep. Jura, prowadzący od 25 lat autobus, zapłaci grzywnę za nieposiadanie pozwolenia na jazdę. Żandarmi, którzy zatrzymali go w ubiegłą sobotę za niezaopatrzenie wozu w czerwone światło, stwierdzili brak pozwolenia i natychmiast spisali odpowiedni protokół. P. Lordet oświadczył, że gdy zaczął prowadzić wóz przed 25 laty, nikt nie powiedział mu, że powinien posiadać pozwolenie i od tego czasu nigdy go od niego nie żądano.

Zapobiegł katastrofie

Casablanca. — Pewien szofer samochodu cysterny zapobiegł prawdziwej katastrofie. Kiedy znajdował się na lotnisku w Casablance, stanął w płomieniach jego wóz, zawierający 2.000 litrów benzyny. Narażając własne życie — gdyż samochód mógł każdej chwili eksplodować — szofer ruszył w drogę, oddalając się od dwóch składnic z benzyną.

Zbrodnicza akcja reżimów marksistowskich z obawy przed rosnącym znaczeniem uchodźców spoza „żelaznej kurtyny"

Masowe skazywanie na śmierć niekomunistów pod pozorem, jakoby wysługiwali się USA, powinno wywołać kontrakcję świata wolnego w obronie niewinnych ofiar

Rosnąca liczba uchodźców politycznych spoza „żelaznej kurtyny" do świata wolnego i ich akcja w obronie wolności i niepodległości swoich krajów ojczystych, wyzyskiwanych niemiłosiernie przez Rosję sowiecką i jej agentury, niepokoi coraz więcej narzędzia sowieckie rządzące w Warszawie, Pradze, Budapeszcie, Bukareszcie i Sofii. Atakując szczególnie politykę Stanów Zjedn. w stosunku do uchodźców i pomoc, jaką ci ostatni tam znajdują, dyktatury marksistowskie zarządziły wielką akcję represyjną. Wychwytuje się wszystkich inteligentniejszych niekomunistów i w mnożących się procesach zasądza się ich na karę śmierci pod zarzutem, jakoby wysługiwali się propagandzie czy wywiadowi Ameryki.

Akcja Wyszyńskiego w ONZ, który ze znaną u niego bezwzględnością i przewrotnością poruszył sprawę stu milionów dolarów, uchwalonych przez Kongres Stanów Zjedn., a przeznaczonych na umożliwianie uchodźcom udziału w pewnych dążeniach obronnych świata wolnego, miała na celu zasłonięcie okrucieństw represyjnych za „żelazną kurtyną".

Czas najwyższy, aby czynniki odpowiedzialne wolnego świata podjęły odpowiednie środki, by przeszkodzić masowemu mordowaniu ludzi, których dyktatury marksistowskie podejrzewają, że nie są im przychylni i że w przyszłości mogli by im być niebezpiecznymi.

*

64 skazanych za „żelazną kurtyną" pod zarzutem szpiegostwa na rzecz U.S.A.

LONDYN. — Korespondenci brytyjscy w krajach za „żelazną kurtyną" oceniają, że reżimy komunistyczne we wschodniej Europie skazały od października 1951 roku 64 osoby pod zarzutem rzekomego szpiegostwa na rzecz U.S.A. Z liczby tej 38 osób skazanych zostało na kary śmierci a 25 innych na wysokie kary więzienia. Jeden z oskarżonych otruł się.

*

Paryż. — Wzrastające znaczenie uchodźców zza „żelaznej kurtyny" omawia między innymi dziennik paryski „Le Monde".

Przypomina on na wstępie, że zagadnienie tej nowej emigracji wysunęło się ostatnio, jako jedno z najbardziej delikatnych na płaszczyźnie dyplomatycznej.

Dziennik podkreśla znaczenie konferencji przywódców uchodźców, jaka ma się odbyć w Londynie w dniach od 20 do 24 stycznia br. i dodaje, że będą tam pracowały 4 komisje: Jedna pod przewodnictwem p. P. Auera, byłego posła węgierskiego we Francji, druga, na czele z b. czechosłowackim ministrem Spraw Zagranicznych, Osuskim, trzecia pod kierownictwem byłego polskiego ministra Spraw Zagranicznych, Raczyńskiego i czwarta z b. ministrem Spraw Zagranicznych Rumunii, Visojanu.

Dziennik daje w skrócie historię powstania zagadnienia uchodźców spoza żelaznej kurtyny, podkreślając, że na skutek zacieśniania kontroli Moskwy nad państwami pozostającymi pod jej wpływem, ilość tych ludzi wzrasta z dnia na dzień.

Stwierdziwszy, że tworzenie przez tych uchodźców narodowych organizacyj reprezentatywnych, uznanych przez mocarstwa zachodnie „natrafiało początkowo na trudności, ze względu na to, że państwa te nie chciały pogarszać swych stosunków z krajami za żelazną kurtyną, „Le Monde" dodaje, że z biegiem czasu mocarstwa te stwierdziły, że ta masa uchodźców stanowi jednak poważnego sojusznika w zimnej wojnie z blokiem wschodnim.

Działalnością polityczną tych uchodźców zainteresowały się przede wszystkim U.S.A. począwszy od 1948 roku. Doprowadziło to do uchwalenia przez Stany Zjedn. ustawy o wzajemnej pomocy, która, jak pisze „Le Monde", „daje do dyspozycji rządu w Waszyngtonie 100 milionów dolarów na włączenie niektórych ofiar reżimów komunistycznych we wschodniej Europie, w pierwszym rzędzie uchodźców, do atlantyckiej organizacji obronnej. Nie wiadomo dotychczas, czy chodzi o utworzenie jednostek narodowych, jak by tego życzyli sobie uchodźcy, czy też o włączenie takich formacyj do armii amerykańskiej"

Dziennik stwierdza, że tego rodzaju plan jeszcze trzy lata temu, był nie do pomyślenia.

Przypomina on następnie, że niezależnie od akcji pomocy amerykańskiej dla uchodźców, zorganizowano specjalną służbę informacyjną dla krajów za żelazną kurtyną. Prowadzona ona jest w ramach radia Wolnej Europy. Mimo działalności propagandowej reżimów komunistycznych, ludność tych krajów wierzy, że pomoc dla niej może nadejść z zewnątrz.

„Le Monde" podkreśla, że mimo olbrzymiego wysiłku komunistów, nie udało im się pozyskać dla swych zasad ludności tych krajów. Nawet u młodzieży, która poddana jest w szkole nieustannej propagandzie marksistowskiej, wpływ rodziców i domu jest silniejszy.

Zagadnienie ośrodków narodowych za granicą

„Le Monde" podkreśla, że dla zwiększenia skuteczności akcji politycznej emigrantów, powinni oni być zjednoczeni i posiadać odpowiednie organy reprezentacyjne.

Dziennik dodaje jednak, że niestety w emigracjach tych istnieją dość poważne rozbieżności zarówno w łonie poszczególnych grup narodowych, jak i całości.

Zielona Międzynarodówka

Podkreśliwszy, że grupy narodowe nie są jednak jedynymi, które reprezentują emigrantów, „Le Monde" daje tutaj jako przykład utworzenie „Zielonej Międzynarodówki" w lipcu 1947 roku.

Dziennik przypomina, że prezesem tego zgrupowania jest b. premier polski, Stanisław Mikołajczyk, a sekretarzem generalnym p. Dimitrow. Nadto wchodzą do zarządu tacy ludzie jak Czerny, Gawryłowicz, Maczek i Nagy. Międzynarodówka ta grupuje dzisiaj 11 partyj chłopskich ze wschodniej Europy i zamierza rozszerzyć swoją akcję.

„Le Monde" nawiązuje następnie do deklaracji filadelfijskiej, podkreślając, że ma ona stworzyć podstawy przyszłej federacji krajów Europy Środkowej i wschodniej

Komisja Izby Reprezentantów rozpoczęła badanie zbrodni katyńskiej

WASZYNGTON. — Przewodniczący Specjalnej Komisji Izby Reprezentantów, Maden podał do wiadomości, że począwszy od wtorku Komisja rozpoczyna badanie masakry katyńskiej, dokonanej na oficerach polskich, wywiezionych do Rosji w 1939 roku.

Prace Komisji, powołanej do życia we wrześniu 1951 roku w składzie 7 osób, obejmować będą przeprowadzenie przesłuchów świadków, badanie dokumentów i książek, listów oraz wszelkich materiałów, mających jakikolwiek związek ze zbrodnią katyńską.

Członkowie Izby Reprezentantów zamierzają przy okazji zbadania zbrodni katyńskiej rozszerzyć zakres tej Komisji na przykłady masowego mordowania jeńców wojennych ONZ przez komunistów na Korei.

Kongresmani, którzy powzięli jednomyślnie uchwałę o powołaniu Komisję ankietową w sprawie mordu w lasku katyńskim, nazwali tę masakrę najhaniebniejszym przykładem planowego ludobójstwa.

Socjaliści nie wezmą udziału w nowym rządzie

Paryż. — Przebieg dalszych rozmów, jakie przeprowadził p. Edgar Faure, umocnił przypuszczenie, iż odpowiedź, jakiej udzieli prezydentowi Auriolowi, będzie przychylna. Kandydat na nowego premiera miał odstąpić od żądania uchwalenia ustaw ramowych, natomiast projektuje powierzenie parlamentowi ustalenie reform, niezbędnych na kolejach i w ubezpieczeniach społecznych. P. Edgar Faure proponuje prócz tego 3-miesięczny program walki z inflacją, który obejmowałby reformy podatkowe i administracyjne, zarządzenia w kierunku zwiększenia produkcji i zmianę polityki kredytowej.

Radykałowie oświadczyli po rozmowie z p. Edgar Faure, że ma on nadzieję na znalezienie kompromisu. Sekretarz SFIO, p. Guy Mollet powiedział, że partia jego określi swoją postawę po wysłuchaniu oświadczenia rządowego, jakie p. Edgar Faure złoży w parlamencie, ale socjaliści nie wezmą jednak udziału w rządzie.

Draper nadzwyczajnym ambasadorem w Europie

WASZYNGTON. — Prezydent Truman zamianował Williama Drapera, bankiera z Nowego Jorku i byłego podsekretarza armii na stanowisko nadzwyczajnego ambasadora w Europie dla spraw amerykańskiego Urzędu Wzajemnego Bezpieczeństwa na miejsce Spofforda, który rezygnuje ze swojego stanowiska po konferencji Rady Atlantyckiej w Lizbonie.

Rozbił się wodnopłatowiec amerykański

DETROIT. — Samolot patrolowy marynarki amerykańskiej rozbił się w pobliżu bazy morskiej w Grosse-Isle. Obydwaj członkowie załogi ponieśli śmierć.

Nowe burze na Atlantyku

Szereg statków w niebezpieczeństwie

CALAIS. — Od 48 godzin panuje znowu burza na Atlantyku i na Kanale La Manche. Na wybrzeżach Pas-de-Calais huragan osiągał czasami w ciągu poniedziałku szybkość 80 km na godzinę.

Wiele statków znalazło się w niebezpieczeństwie. Naftowiec panamski „Sovac Radiant", który osiadł na mieliźnie w pobliżu plaży South Foreland, niedaleko Doovre, został ściągnięty z trudnością na morze, dzięki pomocy sześciu holowników.

Statek holenderski „Westkust" nadał sygnały S.O.S., żądając pomocy.

Po raz trzeci holowniki holenderskie przystąpiły do próby ściągnięcia z mielizny statku angielskiego „Radar", który ugrzązł niedaleko wybrzeży Holandii.

DOUVRES. — Parowiec francuski „Agen", o wyporności 4.196 ton, rozbił się na wybrzeżu pod Godwin, nazywanym „cmentarzyskiem statków". Załoga pozostała na przedniej części rozbitego statku przez całą noc, ponieważ łódź ratunkowa nie może przybliżyć się z powodu wzburzonego morza.

*

Huragan zerwał cumy statku załadowanego dynamitem

SAN-FRANCISCO. — Statek amerykański załadowany dynamitem i znajdujący się w porcie San-Francisco, zerwał na skutek huraganu cumy i fale poczęły go unosić. Zderzenie się z innym statkiem groziło eksplozją. Na szczęście statek ten przyholowano z powrotem.

Zwłoki marszałka de Lattre de Tassigny pod Łukiem Triumfalnym

PARYŻ. — Dalsze dziesiątki tysięcy paryżan złożyły w poniedziałek i wtorek przed południem hołd zwłokom marsz. de Lattre de Tassigny, defilując przed jego zwłokami, wystawionymi w Inwalidach. Były wśród nich liczne osobistości cywilne i wojskowe: generałowie Juin i de Gaulle, Valin, Weygand, Béthouard, Hombourger, pułk. O'Hare attaché wojskowy Stanów Zjedn. Generał brytyjski Mac Nab złożył u stóp katafalku krzyż wielkiego komandora orderu Łaźni.

Buława marszałkowska na katafalku

Zgromadzenie Narodowe zbiera się we wtorek o godz. 17 na nadzwyczajne posiedzenie, w celu zatwierdzenia dwóch decyzyj rządu: urządzenia pogrzebu narodowego gen. de Lattre de Tassigny i pośmiertnego mianowania go marszałkiem. Posiedzenie będzie szczególnie uroczyste z tego względu, że wezmą w nim udział wdowa po generale wraz z rodziną oraz kilku członków jego sztabu generalnego. Podobne posiedzenie odbędzie się w Radzie Republiki.

Po uchwale parlamentu, prezydent Auriol uda się pod Łuk Triumfalny i złoży buławę marszałkowską oraz pergamin z tekstem uchwały na katafalku, na którym będzie ustawioną trumna ze zwłokami marsz. de Lattre de Tassigny.

Pod Łukiem Triumfalnym

Trumnę ze zwłokami nowego Marszałka Francji przewieziono we wtorek o godz. 14 z Inwalidów pod Łuk Triumfalny, gdzie ustawiono ją obok grobu Nieznanego Żołnierza. Byli kombatanci defilowali następnie przed trumną.

Do Notre-Dame przy biciu dzwonów

O godz. 23 wyruszy od Łuku Triumfalnego kondukt ze zwłokami, w otoczeniu kawalerzystów, niosących pochodnie. Trasa jest następująca: Plac Zgody, bulwar Saint-Germain, rue Dauton, plac św Michała. Dzwony wszystkich kościołów Paryża będą bity od godz. 22 do 23. Katedra Notre-Dame będzie oświetlona od godz. 21.30 do 0.30.

Delegacja młodzieży szkolnej na pogrzebie

Delegacja 2.000 uczniów i studentów będzie reprezentowała na pogrzebie młodzież szkolną. Minister wychowania narodowego zarządził przerwę w nauce w środę przed południem.

Program pogrzebu

W środę, 16 stycznia o godz. 9 przybędzie do Notre-Dame prezydent Auriol, po czym rozpocznie się nabożeństwo. Uroczystości pogrzebowe w Notre-Dame zakończą się o 9.45. O godz. 10 kondukt wyruszy z Notre-Dame, przez ulicę Rivoli, Pola Elizejskie, most Aleksandra III do Inwalidów. Przybycie do Inwalidów jest przewidziane o godz 11.30. Min. Bidault powita prezydenta Auriola. Pani de Lattre de Tassigny zasiądzie na trybunie obok Prezydenta. P. Pleven wygłosi następnie przemówienie, po którym nastąpi defilada wojskowa i zwłoki zostaną złożone w kaplicy Inwalidów.

W czwartek rano zwłoki zostaną przewiezione do Mouilleron-en-Pareds, gdzie zostaną pochowane.

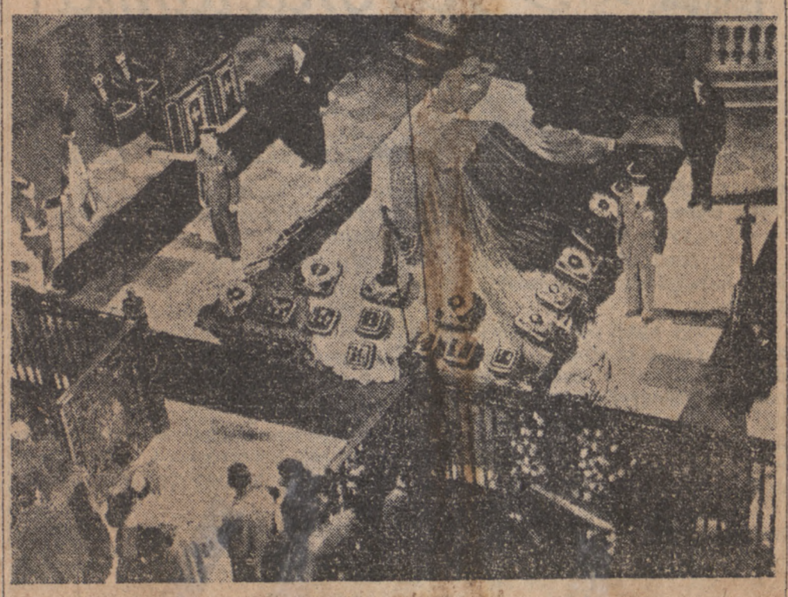

(Foto: Record)

Katafalk, na którym ustawiono trumnę ze zwłokami gen. de Lattre de Tassigny w kościele św. Ludwika w Inwalidach. Na trumnie, marynarka wojskowa, czapka i szabla generała. Wokoło katafalku: poduszki z odznaczeniami.

Żałoba w SHAPE

Gen. Eisenhower nakazał nałożenie krepy na sztandarach 12 krajów w głównej kwaterze atlantyckiej.

Współczucie dla sędziwego ojca marsz. de Lattre de Tassigny

Mouilleron-en-Pareds. — P. Roger de Lattre de Tassigny, który ukończy 22 czerwca b.r. 97 lat, wysłuchał wiadomości o zgonie syna, panując nad ogromną boleścią. Staruszka powiadomił ostrożnie ks. Ducos, proboszcz parafii. W imieniu rządu złożył kondolencje p. Rudier, podprefekt z Fontenay-le-Comte, przedstawiciel chwilowo nieobecnego prefekta Wandei.

„Francja jest panu wdzięczna — powiedział — za poświęcenie jej swojego wnuka i oddanie jej swojego syna".

Liczne osobistości skierowały do ojca wielkiego Zmarłego telegramy z kondolencjami, pp. Vincent Auriol, Jean Letourneau, generał Salan, biskup z Luçon, generał Bourdis itd.

303. marszałek Francji

Gen. de Lattre de Tassigny jest 303. marszałkiem Francji. Godność ta istnieje od czasów króla Filipa-Augusta (1185).

Trzecia Republika mianowała pierwszego marszałka w r. 1916. Został nim Joffre. W r. 1918 przyznano tę godność gen. Fochowi i Pétainowi, w roku 1921 zostali mianowani marszałkami generałowie Fayolle, Franchet d'Esperey, Lyautey i Gallieni. Ostatni był mianowany marszałkiem pośmiertnie, podobnie jak Maunoury w r. 1923.

Znaczek z podobizną marsz. de Lattre

Poczta francuska wyda znaczek z podobizną marsz. de Lattre de Tassigny.

Eksplozja w kopalni kanadyjskiej

4 górników straciło życie
Nadto brak wiadomości o 16 innych

STELLARTON (Nowa Szkocja). — W kopalni węgla koło Stellarton, w Nowej Szkocji, w Kanadzie, powstała w poniedziałek silna eksplozja.

Według doniesień, 4 górników zostało zabitych. Nadto brak wiadomości o 16 innych górnikach.

Samolot z 36 pasażerami wpadł do rzeki

Dwóch rannych

Nowy Jork. — Samolot pasażerski, który próbował lądować w czasie mgły, przeleciał lotnisko nowojorskie La Guardia i wpadł do Est River, tuż przy Manhattan. Samolot ten miał na pokładzie 36 osób. Wszyscy pasażerowie zostali uratowani. Wkrótce po tym samolot zatonął. Tylko dwie osoby odniosły rany.

Brak wiadomości o 9 pasażerach, którzy wyskoczyli przy pomocy spadochronów z uszkodzonego bombowca

Tokio. — Czteromotorowy bombowiec amerykański rozbił się w pobliżu Yokohamy, na skutek zepsucia się jednego z silników. Na pokładzie tego samolotu znajdowało się 12 osób. Z jego szczątków wydobyto 3 zwęglone ciała. Pozostałych 9 osób wyskoczyło przy pomocy spadochronów, ale brak o nich wiadomości.

Samochód wpadł do rzeki Nive

Czterech zabitych

BAJONNA. — Samochód, którym kierował p. Jean Isigaray, lat 30, rzeźnik z Ondres (Landes) i w którym znajdowali się p. Maisonnave, lat 30 z Labonne oraz siostry Maria i Joanna Orrotia, lat 25 i 22, wpadł w nocy do rzeki Nive, niedaleko Bajonny. Czterej automobiliści utonęli.

Statek rybacki złowił 96 rekinów w jednym dniu

CASABLANCA — Rybacy ze statku francuskiego „Orange", jednego z czterech statków, łowiących wyłącznie rekiny na wybrzeżu atlantyckim, pobił swój własny rekord, wyławiając 96 rekinów w jednym dniu. Jeden z największych okazów, wyłowionych w pobliżu Gwinei, ważył 1.300 kg.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — Rząd W. Brytanii przygotowuje energiczny protest przeciwko decyzji Persji zamknięcia wszystkich brytyjskich konsulatów.

TUNIS. — W poniedziałek nastąpiło starcie między policją w Tunisie a członkami nieuznanego urzędowo Stow. byłych kombatantów i muzułmańskich ofiar wojny. 11 osób zostało rannych, w czym 2 policjantów. Dokonano aresztowań i szybko przywrócono porządek.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Odpowiedzialność za stan szkolnictwa i udział dziatwy

Jako stary emigrant i ojciec, zawsze interesowałem się szkolnictwem polskim we Francji i z ciekawością śledziłem wypowiedzi czytelników w tej sprawie na łamach „Narodowca". W wielu wypadkach zarzuca się wychodztwu brak zrozumienia dla nauczania polskiego i nawet twierdzi się, że Wychodztwo odnosi się obojętnie do utrzymania dziatwy w znajomości języka polskiego i wiary swych ojców. Otóż krzywdzą Wychodztwo świadomie lub nieświadomie ci, którzy zarzucają mu brak przywiązania do kultury ojczystej i wiary, bo kto już dawno przed wojną stale domagał się od kopalń, przedsiębiorstw i rządu polskiego, nauczycieli polskich i księży, jak nie Wychodztwo — i to już 30 lat temu. Kto otaczał opieką szkółki i ułatwiał nauczycielowi przysłanemu na prośbę Wychodztwa w organizowaniu nauczania jak nie samo Wychodztwo? Ale niezawsze rząd polski miał szczęśliwą rękę w dobrze nauczycieli i często były wśród nauczycielstwa osoby, które nie potrafiły sobie zdobyć zaufania rodziców i dzieci, ponieważ przyjeżdżali na teren Francji w intencji nauczenia się języka francuskiego, studiów, zwiedzenia Francji, złapania stanowisk instruktorskich w Harcerstwie, Strzelcu, Tow. Ośw. im. J. Piłsudskiego, Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Polaków, lub nawet korzystniejszych jeszcze posad w konsulatach, a nie na pracę sumienną w szkole. Pracę swą w szkole tacy panowie traktowali jako tymczasową i dlatego ją lekceważyli. Pewna część nauczycielstwa tylko pojęła swój zawód jako misję pełną poświęcenia, ukochała dziatwę, zdobyła dziatwę, zdobyła sobie szacunek i w oparciu o samo wychodztwo, nawet podczas okupacji, nie zaprzestała spełniać swych funkcji. Oni to po zmianie rządów, w trosce o dalsze uczciwe wychowanie dzieci pozostali na swych placówkach i mimo nacisku reżimu nie oddali się na usługi propagandy komunistycznej. Czyż można za to rzucić na nich kamieniem? Czyż można ich nazwać nauczycielami reżimowymi? Nauczycielami reżimowymi są ci, których przyjął i mianował reżim za specjalne zasługi, wysłał na kursa pedagogiczno-polityczne na terenie Francji i do Polski, gdzie nawet zdawali egzamin, jak np. sekretarz generalny rad rodzicielskich. Ci przyjęci przez reżim pseudo nauczyciele, oprócz kilku godzin na swoich placówkach, stali się wykładowcami w konsulatach, nadwornymi adjutantami przy odjazdach pociągów repatriacyjnych i ciągnęli dzieci szkolne do konsulatu dla propagandy pod pozorem wycieczek.

Rodzice zaniepokoili się tymi manewrami i wielu z nich, aby je uchronić od czerwonych wpływów i nauk, przestało posyłać swe dzieci na lekcje języka polskiego, a uczyli je w domu sami jak umieli. Po ekspulsji niektórych gorliwców, wiele placówek zostało bez nauczyciela, i tu rząd francuski, aby zapewnić dzieciom polskim ciągłość nauczania, na prośbę kilku starych, zwolnionych nauczycieli i niektórych organizacji, zaczął angażować nowe siły nauczycielskie. Angażowanych obdarzył wielkim zaufaniem w przekonaniu, że będą sumiennie spełniali swe obowiązki, bo nawet nie roztoczył nad nimi żadnej kontroli jakiegoś zwierzchnika, znającego język polski. Zaufanie to nakłada specjalne obowiązki na tych, których zaufaniem obdarzono. Jedni powinni czuwać nad drugimi, aby zarówno władze francuskie jak i rodzice i Wychodztwo były zadowolone. Nauczycielstwo nie jest posadą, ale jest powołaniem i poświęceniem. Od tego, jakim jest nauczyciel zależy, czy szkoły są pełne, W innych, które świecą pustkami, nie pomogą nawoływania przez radio, artykuły prasowe, gniewy i gromy, bo rodzice oddadzą swe dzieci tylko wychowawcom sumiennym, fachowym i spełniającym wymogi rodziców pod względem duchowym i moralnym. Wychowawca musi przyjść na lekcje punktualnie, i dobrze przygotowany do lekcji. Prowadzić lekcję tak atrakcyjnie, aby zmęczonemu dziecku poprzednią nauką, uprzyjemnić czas a równocześnie podać jak najwięcej wiadomości. Nie używać niewłaściwych wyrazów w stosunku do dziecka i jego rodziców. Gdy nauczyciel będzie prawdziwym wychowawcą i ojcem dla dzieci, nie będzie potrzebował ciągnąć dzieci na lekcję a w rodzicach znajdzie wiernych doradców i opiekunów.. Pamiętajmy, że sam nauczyciel jest odpowiedzialnym za stan nauczania i frekwencję, które najlepiej świadczą czy i ile dorósł do spełnienia tak doniosłej funkcji.

Stary górnik i ojciec.

Brak dolarów w Anglii a konferencja finansowa Wspólnoty Brytyjskiej

Londyn (od wł. koresp.). — Dnia 14 b. m. rozpoczęły się w Londynie **obrady konferencji ministrów skarbu państw Wspólnoty Brytyjskiej.** Za wyjątkiem Kanady są one wszystkie członkami Unii Szterlingowej (do której ponad to należy kilka państw, dawniej należących do, względnie okupowanych przez Imperium Brytyjskie. Wszystkie te państwa posiadają waluty wzajemnie wymienne i wspólnie oparte o zapas złota i dewiz Banku Angielskiego. Dlatego też kryzys gospodarczy brytyjski staje się równocześnie kryzysem całego obszaru „waluty szterlingowej".

Zadaniem konferencji londyńskiej jest znalezienie dróg wyjścia z tego kryzysu. Jedyny istotny sposób, to oczywiście zmniejszenie wwozu i wzmożenie wywozu, poza radykalnymi obcięciami wydatków państwowych, już zapowiadanymi przez brytyjskiego kanclerza skarbu. Skutkiem będzie dalszy wzrost drożyzny i prawdopodobne oszczędności w dziedzinach ubezpieczeń społecznych i oświaty. Wzmożenie wywozu wymaga jednak przede wszystkim wzmożenia produkcji. W. Brytania, na przykład mogłaby, jak dawniej, wywozić znaczne ilości węgla, gdyby : a) górnicy godzili się na zaciąg górników Włochów; b) Anglicy przestali marnować węgiel w otwartych kominkach; c) elektrownie angielskie korzystały więcej z siły wodnej i innej, niż z węgla itd.

Wszystkie apele angielskie do Ameryki o pomoc i ulgi coraz bardziej napotykają na zastrzeżenia, szczególnie ze strony amerykańskich sfer gospodarczych i związków zawodowych stale wskazujących na niedostateczną produkcję w W. Brytanii. Sprawa jest tym poważniejsza, że zamożniejsze państwa „Wspólnoty", jak Australia, Nowa Zelandia i Afryka Południowa, mogłyby, w razie przeciągania się kryzysu angielskiego, ulec pokusie oderwania się od waluty Macierzy i — za przykładem Kanady — wiązania się raczej z — dolarem. Byłby to wielki cios dla gospodarki brytyjskiej. To też i rząd p. Churchill'a jest zdecydowany użyć choćby najniepopularniejszych środków drastycznych, by postawić W. Brytanię z powrotem na nogi.

Ar.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Sławny artysta angielski Thomas Gainsborough, namalował w swoim życiu 500 obrazów.

■ Henry Ford II, prezes Ford Motor Co., zapowiedział dziennikarzom, że nowe „Fordy", „Mercury" i „Lincolny", które wyjdą na rynek w lutym, będą miały nowego wyglądu kadłuby. Poza tym 6-cylindrowe „Fordy" i także „Lincolny" wyjdą z nowymi silnikami.

■ Dzikie kaczki ciągnęły tego roku na południe w największych gromadach od ostatnich 41 lat. Powód masowego lotu nie jest znany.

Około 10 Egipcjan zabitych w starciach w kanale Sueskim

Kair. — W poniedziałek doszło w rejonie Tel-el-Kebir do nowych starć pomiędzy terrorystami egipskimi i oddziałami brytyjskimi. W wyniku strzelaniny około 10 Egipcjan poniosło śmierć. Ze strony brytyjskiej był zabity jeden oficer i jeden żołnierz.

★

Anglia zabiega o pomoc Francji, Norwegii, U.S.A. i Holandii w utrzymaniu żeglugi na kanale sueskim

LONDYN. — W. Brytania zwróciła się do Francji, U.S.A., Norwegii i Holandii, by udzieliły pomocy w zabezpieczeniu i utrzymaniu żeglugi w kanale sueskim. Państwa te korzystają najwięcej z usług kanału sueskiego i są najwięcej zainteresowane w zabezpieczeniu sprawności tego kanału.

★

Manifestacyjny pogrzeb studenta egipskiego w Kairze

KAIR. — W Kairze odbył się w poniedziałek manifestacyjny pogrzeb studenta egipskiego, który poległ w czasie niedzielnych starć w Tel el Kebir. W pogrzebie wzięło udział około 75 tysięcy osób, w tym około 10 tysięcy studentów, należących do skrajnych nacjonalistycznych organizacyj.

10 dużych lotniskowców zbudują U. S. A.

w ciągu dziesięciu lat

Waszyngton. — Amerykański sekretarz Marynarki Wojennej, Kimball zapowiedział, że Stany Zjedn. planują wybudowanie w ciągu najbliższych 10 lat 10 lotniskowców, każdy po 60 tysięcy ton wyporności. Kimball złożył to oświadczenie dla wykazania, jak rozwija się marynarka wojenna USA od czasu wojny na Korei i jak zamierzają USA odpowiedzieć w przyszłości na sowieckie plany agresywne.

Kimball dodał, że jeśli nie dojdzie do zadowalającego uregulowania stosunków pomiędzy wolnym światem, a siłami komunistycznymi, to USA muszą znaleźć kredyty, by rozbudować w dalszym ciągu swój potencjał wojskowy.

Sekretarz marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych przewiduje, że niektóre z tych nowych lotniskowców będą wyposażone w motory, poruszane energią atomową.

W ciągu kilku najbliższych miesięcy USA uruchomią 4 nowe typy torpedowców do zwalczania sowieckich łodzi podwodnych o dalekim promieniu działania.

Churchill przewiduje

przekształcenie paktu atlantyckiego na stały sojusz wolnych narodów

Ottawa. — Przemawiając przez radio w Ottawie, premier Churchill zapowiedział, że Anglia nie zawaha się przed ostrymi zarządzeniami, które przywróciłyby jej siłę gospodarczą i finansową. Churchill podkreślił, że Anglia pragnie żyć własną pracą a nie tylko życzliwością i z pomocy wielkich przyjaciół.

Zdaniem Churchilla, pakt atlantycki winien być przekształconym na stały sojusz i współpracę dla zapewnienia narodom członkowskim szczęścia i dobrobytu.

Omawiając stosunek Anglii do idei zjednoczenia Europy i armii europejskiej, premier brytyjski oświadczył, że rząd jego uczyni wszystko, by te wielkie plany zostały urzeczywistnione. Nie oznacza to, by Anglia była członkiem tej zjednoczonej Europy, albo by jej armie weszły w skład armii europejskiej. Anglia udzieli natomiast poparcia moralnego w obu wypadkach i będzie współdziałać z narodami europejskimi, by oba zamierzenia powiodły się.

W końcu Churchill podkreślił, że świat czekają ciężkie próby i nie miną one szybko. Wolny świat musi być przygotowany, by stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom.

★

Konferencja ministrów skarbu Wspólnoty Brytyjskiej

LONDYN. — We wtorek rozpoczęła się w Londynie tajna konferencja ministrów skarbu krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Celem tej konferencji jest omówienie sposobów zahamowania odpływu zapasu dewiz i złota z bloku szterlingowego do bloku dolarowego. Mówi się o możliwości ponownej lekkiej dewaluacji funta.

Ciężkie walki w zachodniej Korei

TOKIO. — W ciągu poniedziałku toczyły się ciężkie walki w zachodniej Korei w rejonie Korangpo. Oddziały 8. armii podjęły ataki, by zepchnąć komunistów z ważnych pozycyj strategicznych. Komuniści podejmowali kilka kontrataków. Ostatecznie wycofali się z poważnymi stratami.

★

Lotnictwo atakowało główne ośrodki artyleryjskie komunistów

TOKIO. — Ciężkie bombowce amerykańskie dooknały w poniedziałek masowych bombardowań głównych komunistycznych ośrodków artyleryjskich. 16 ciężkich dział komunistycznych zostało zniszczonych, a 8 w jednym tylko miejscu zostało uszkodzonych. Między innymi lotnictwo alianckie zniszczyło wielki most na rzece Indźin.

★

Pancernik amerykański „Visconsin" w akcji na wschodnim wybrzeżu Korei

TOKIO. — Pancernik amerykański „Visconsin" ostrzeliwał na wschodnim wybrzeżu Korei porty Kansong i Kosong, niszcząc składy zaopatrzeniowe komunistów oraz nadbrzeżne połączenia kolejowe

★

Komuniści oskarżyli lotnictwo Aliantów o przelatywanie nad Mandżurią

TOKIO. — W toku rozmów delegacyj rozejmowych w Pan Mun Jon w poniedziałek, delegacja komunistyczna oskarżyła alianckie lotnictwo o dokonywanie rzekomych przelotów w niedzielę ponad Mukdenem i innymi portami Mandżurii.

Rzecznik 5. grupy lotniczej odmówił jakichkolwiek komentarzy na temat oskarżeń komunistów.

Tydzień modlitw na intencję jedności chrześcijan

PARYŻ. — W tygodniu od 18 do 25 stycznia przypada doroczny tydzień modlitw o jedność chrześcijan. Pomysł tego tygodnia rzucił mnich anglikański, który przeszedł na katolicyzm z całą swoją parafią. W r. 1909 „tydzień modlitw o jedność chrześcijan" zatwierdził Pius X, a potem Benedykt XV, Pius XI i Pius XII.

—:-:—

Krwawa masakra na meczu piłki nożnej

RZYM. — W czasie meczu piłki nożnej w Catanzaro, decyzja sędziego, który podyktował karnego przeciwko miejscowej ekipie, spowodowała krwawą bójkę. Kibice miejscowi weszli na boisko, przerywając mecz. Gracze obydwóch drużyn oraz sędzia schronili się do szatni. Kiedy jednak policja chciała usunąć publikę z boiska, doszło do bójek. 45 osób odniosło rany, względnie obrażenia. Na tę liczbę przypada 30 kibiców i 15 policjantów.

BERLIN. — Wicepremier wschodnio-niemieckiego reżimu. Otto Nuschke wyjechał do Moskwy na „dłuższe leczenie".

OTTAWA. — Eden jest w drodze do Londynu, gdzie zajmie się sprawą pogłębiającego się napięcia brytyjsko-perskiego.

Dalszych 12 hitlerowskich zbrodniarzy woj. zwolnionych z więzienia

Landsberg. — Wojskowe władze amerykańskie w Landsberg zwolniły w sobotę dalszych 12 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przez sądy amerykańskie na kary po 10 lat więzienia za zbrodnie, popełnione w obozach koncentracyjnych w Niemczech.

Większość ze zwolnionych pełniła różne funkcje w obozach koncentracyjnych w zachodnich Niemczech, wypełniając służalczo rozkazy Himlera oraz jego najbliższych współpracowników, osądzonych przez sądy wojskowe w Norymberdze za zbrodnie przeciwko ludzkości.

Zwolnienie nowych niemieckich zbrodniarzy wojennych jest dalszym ciągiem złagodzenia kursu wobec dawniejszych hitlerowskich przestępców.

Zachodnie mocarstwa

za przekazaniem propozycyj Wyszyńskiego do Komisji Rozbrojeniowej O. N. Z.

PARYŻ. — W Komisji Politycznej O.N.Z. toczyły się w poniedziałek obrady nad sobotnimi propozycjami Wyszyńskiego w sprawie kontroli broni atomowych. Przedstawiciele Francji, Anglii i U.S.A. zgłosili wniosek, by Komisja Polityczna wezwała Zgromadzenie Ogólne O.N.Z. do przekazania sowieckiego planu do świeżo utworzonej przez O.N.Z. Komisji Rozbrojeniowej, będącej połączeniem dawnych Komisji dla spraw energii atomowej oraz Komisji dla broni klasycznych.

W imieniu W. Trójki, delegat francuski, Chauvel oświadczył, że propozycje Wyszyńskiego nie zawierają nic nowego. Podkreślił on, że jeśli chodzi o problem rozbrojenia, to stanowiska mocarstw zachodnich i Rosji uległy nieznacznemu zbliżeniu, ale nie należy wyciągać z tego wniosków zbyt przedwczesnych. Wiemy, podkreślił Chauvel, że układ słowny może pozwalać na istnienie niezgody w sprawach zasadniczych.

Ponieważ sprawy te są delikatne i zbyt poważne, należy podejść do nich z największą ostrożnością. Najlepiej będzie wyciągnąć z propozycyj sowieckich to, co dotyczy rozbrojenia i zbadać te elementy.

Chauvel oświadczył w końcu, że miejscem najodpowiedniejszym do rozpatrywania tych spraw, jest Komisja Rozbrojeniowa O.N.Z.

Nowy proces „szpiegowski" w Czechosłowacji

PRAGA. — W Pradze toczy się nowy „proces szpiegowski" przeciwko 8 osobom oskarżonym o zdradę główną, sabotaże oraz o rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Ośmiu oskarżonych ma być obywatelami czechosłowackimi, którzy uciekli do Niemiec zachodnich i Austrii, po czym mieli jakoby być przerzuceni do Czechosłowacji dla zorganizowania sierci szpiegowskiej, sabotażu i terroryzmu.

Proces powyższy przypomina podobne procesy, wytoczone przez reżimy warszawski, bułgarski, węgierski i rosyjski celem zniesławiania różnych dyplomatów amerykańskich, oraz dla wykazania, jakoby U. S. A. mieszały się do spraw wewnętrznych Rosji, oraz reżimów satelickich we wschodniej Europie.

Jak już donosiliśmy, w Polsce 3 patriotów skazanych zostało na kary śmierci, a 2 innych na kary dożywotniego więzienia. Są nimi: Koj Jan, Greger, Baron, Bilewicz i Alfred Planeta.

Proces w Warszawie odbył się w tempie przyspieszonym i miał wykazać, jakoby amerykańska strefa w Niemczech zachodnich była ośrodkiem werbunku agentów.

★

2 Jugosłowian skazanych na kary śmierci w Bułgarii

BELGRAD. — Prasa jugosłowiańska doniosła w poniedziałek, że dwaj obywatele jugosłowiańscy skazani zostali na kary śmierci a 5 innych otrzymało po 20 lat więzienia w tajnym procesie w Bułgarii. Byli oni oskarżeni, jakoby uprawiali szpiegowską działalność w Bułgarii na rzecz Jugosławii.

Potężna siła obronna może przeszkodzić wojnie

Waszyngton. — Przemawiając do grupy oficerów studiujących na Uniwersytecie Jerzego Waszyngtona, generał Hoyt Vandenberg, szef sztabu amerykańskiego lotnictwa oświadczył, że natychmiastowym zadaniem lotnictwa jest „podniesienie potęgi wojskowej do takiego stopnia, który by pozwolił na patrzenie w przyszłość z zaufaniem".

„Zadanie to, jest tym trudniejsze, że wyzwanie pochodzi od kraju (Rosji) pod względem terytorialnym największego w świecie, mającego do swej dyspozycji poważne zasoby naturalne, który gorączkowo się uprzemysławia i ma obecnie pod swą kontrolą co najmniej jedną trzecią część ludności całej kuli ziemskiej".

Gen. Vandenberg podkreślił dalej, że lotnictwo amerykańskie „było w ciągu ostatnich lat główną przeciwwagą przeciwko sile sowieckiej ,która w przeciwnym razie mogłaby swoimi samolotami łatwo osiągnąć liczne punkty, w których my sami lub też nasi sprzymierzeńcy bylibyśmy poważnie zagrożeni. Dlatego też kierownicy sowieccy starają się nas pobić pod względem budowy lotnictwa".

„Mamy więc zamiar powiększyć o 50 procent siłę bojową lotnictwa, — zwiększając tylko o 20 procent jego stan liczebny".

Przemawiał również w tym samym dniu w Nowym Jorku generał Curtis Lemay, z dowództwa strategicznego amerykańskiego lotnictwa i oświadczył, **iż fakt, że Stany Zjedn. posiadają bombę atomową i są w możności dosięgnąć cele nieprzyjacielskie „stanowi potężną broń przeciwko wojnie, czego nie można niedoceniać".**

Według niego jedyną przyczyną, że świat obecnie nie jest pogrążony w trzeciej wojnie światowej, jest **postanowienie Narodów Zjednoczonych podjęcia wyzwania komunistycznego rzuconego na Korei.**

Nowy atak Vietminhu na Hoa-Binh

HANOI. — Mimo trzykrotnej już porażki na tym odcinku, Vietminhczycy przystąpili do nowego ataku na Hoa-Binh, ważny węzeł kolejowy, zdobyty niedawno przez oddziały francusko - vietnamskie. Ponieważ Hoa-Binh stanowi wysunięty punkt obrony Tonkinu, komuniści dążą do odcięcia go od reszty pozycyj obronnych francusko-vietnamskich. Zaopatrzenie tych placówek jest dość trudne i prowadzone jest przy pomocy samolotów. Vietminhczycy, którzy zajęli stanowiska w dżungli, przez którą przechodzą drogi prowadzące do Hoa-Binh, bombardowani są bez przerwy przez lotnictwo Dla oczyszczenia tego rejonu, Dowództwo francuskie użyło na tym odcinku spadochroniarzy.

★

Granaty rzucili terroryści do restauracji vietnamskiej

Ośmiu rannych

SAIGON. — Terroryści wrzucili w niedzielę wieczorem granaty do wnętrza restauracji vietnamskiej. Osiem osób zostało rannych, w czym cztery ciężko.

Moskwa przeprowadza czystki" wśród swoich „obserwatorów" za granicą

BERLIN. — Według niektórych doniesień, Moskwa postanowiła przeprowadzić czystkę wśród swych „obserwatorów" w zachodniej Europie. Kreml zarzuca podobno wielu z nich, że dostarczone przez nich informacje z terenu Francji i zachodnich Niemiec są fałszywe i nie odpowiadają prawdzie. Na skutek tych fałszywych informacyj, Moskwa miała nie przewidzieć między innymi:

1) że plan Schumana zostanie zatwierdzony przez parlament Niemiec zachodnich;

2) że propozycje Niemiec wschodnich, w sprawie zjednoczenia, napotkają na pewien sprzeciw;

3) że chociaż Niemcy zachodni pragną takiego zjednoczenia, to jednak obawiają się opanowania władzy przez komunistów, względnie wprost przez Rosję.

73) (Ciąg dalszy)

Wzięła przyjaciółkę za rękę i poprowadziła do pana Lemarchand.

Panna de Marizolles zrobiła przyjemne na starym przemysłowcu wrażenie.

Była to dosyć wysoka, zgrabna, jasna blondynka, której buziak wyciągnięty trochę i szczupły, świadczył o przebytych w dzieciństwie cierpieniach.

Ale w maleńkich uśmiechniętych ustach i jasnym spojrzeniu malowała się dusza przepiękna.

Magdalena de Merizolles, nie będąc ładną, podobną jednakże była bardzo do babki swojej, najładniejszej kobiety w całej okolicy, tyle miała w sobie pociągającego uroku.

Pan Lemarchand wielce był zadowolony.

— Mężna i prawa, a przede wszystkim uczciwa! — pomyślał sobie. — Czegoż mogę wymagać więcej od przyjaciółki Renetki?...

Skłonił się z uszanowaniem.

— Dziękuję pani z całego serca za staranie około kuzynki i opiekunki mojej wnuczki, a szczególniej za przyjaźń, jaką pani tej dziewuszce naszej okazuje. Nie mogę chwalić jej w oczy, tyle więc tylko powiem, że to czyste złoto!...

— Jestem przekonaną o tym i dlatego właśnie, pomimo różnicy wieku, zostałyśmy przyjaciółkami.

— Serdecznie dziękuję pani, bo pani wiele dobrego uczynić może dla tej małej. Jest ona bardzo nieszczęśliwą pomimo, że jest w warunkach, usuwających wszystkie trudności w życiu!... Cierpi biedactwo skrycie, co mnie doprowadza do rozpaczy. Nic a nic jej nie rozumiem... czy pani nie byłaby szczęśliwszą?...

Magdalena podniosła żywo głowę.

— Śmierć matki, proszę pana, i to śmierć taka okrutna, musiała na nią oddziałać w sposób najfatalniejszy!

— Naturalnie!...

— Nasza mama umierał powoli, na chorobę sercową. Wiedzieliśmy całe lata, że jest skazaną i, że nas opuści, a jednak o mało nie przypłaciłam życiem tej straty. Ale miałam obowiązki do spełnienia: małego, nowonarodzonego braciszka i ledwie zaczynającą chodzić siostrzyczkę. Nie mieli nikogo, oprócz mnie, bo i babka umarła niedługo!...

Magdalena szybko otarła łzy.

— Chciałabym, proszę pana — rzekła — wynaleźć jakieś zajęcie dla Reine-Marie, jakieś zajęcie, które byłoby dla niej rozrywką!...

— Jakie? — zapytał pan Lemarchand pospiesznie.

Zapoznać ją z biednymi, zainteresować szczególniej biednymi, nieszczęśliwymi dziećmi.

— Cóż ty na to, Renetko?

— O! dziadziu! sprawiłoby mi to rozkosz największą! — zawołała dziewczynka.

— A więc niech pani będzie łaskawą zrobić co uzna za stosowne. Ja się zgadzam zupełnie. I stawiam woreczek mój do dyspozycji na wszelkie potrzeby! A teraz już, kochane dziecko, pójdę do ojca, bo mam z nim porozmawiać w ważnej sprawie, ty zaś pozostań ze szlachetną swą przyjaciółką.

Rzekłszy to, krokiem szybkim, jakby młody, skierował się w stronę pałacu.

Był tak zamyślony, że nie uważał ani na gazony, pokryte girlandami kwiatów, ani na skały, mchem porosłe, ani na stuletnie, olbrzymie dęby, które z tego kącika parku czyniły najpiękniejsze może miejsce na całym południo - zachodzie.

Wkrótce znalazł się w dużym, prześlicznym ogrodzie. Wszyskie klomby kwiatów były tu urządzone w roku zeszłym według rysunków i pod osobistym nadzorem Laury.

Środkiem trawnika przepływała mała szemrząca rzeczka.

Przepyszne bukiety kwiatów: pelargonii, róż, heliotropów i gwoździków napełniały powietrze rozkosznym zapachem.

Na tle pogodnego nieba rysowały się imponujące wieże pałacu Tausia, opięte do szczytu powojem i dzikim winem.

Powietrze ochłodziło się nieco.

Rzeźwiący wietrzyk przelatywał pomiędzy zielonymi liśćmi kasztanów i lip ocieniających pałac.

Wielka cisza panowała dokoła starej siedziby.

Jeżeli szczęście można znaleźć gdzie na ziemi to chyba tylko w takim życiu spokojnym, pracowitym, zdala od zgorączkowanego Paryża, pełnego pokus, pragnień i gonitw za uciechami i wielkością.

Pan Lemarchand postąpił jeszcze kilka kroków.

Teraz ukazała mu się cała fasada pałacowa z piętnastoma oknami i dwoma pawilonami, ponad które strzelały wieże.

Widok był rozkoszny.

Przepyszne drzewa, tarasy, kwiaty i cieniste szpalery znamionowały bogactwo.

W dali widniało la Basie wpośród łąk zawsze zielonych, na końcu horyzontu Crudon skrywało we wklęsłej do linie stare domy i wysokie drzewa, ponad które wzbijała się wieża dzwonnicy prześlicznej katedry gotyckiej.

Nagle jakiś wesoły głosik zawołał:

— Pan Lemarchand!... pan Lemarchand!... o! co za radość!...

Hutnik obejrzał się i zobaczył Janinę.

Uśmiechnął się, bo lubił bardzo Hiszpankę.

— Nie spodziewalismy się pana! — powiedziała mleczna siostra Violetty.

— I będę za to gorzej może przyjętym?... — zapytał.

— O! co to — to nie, wie pan dobrze jak go wszyscy kochają.

— Jakże się ma margrabia, moje dziecię?...

— Daleko lepiej, niż w Saint-Luc, to wątpliwości nie ulega, ale jest po dawnemu ogromnie smutny. Na szczęście, że nie dość dokładnie przejrzał wieżę lewą i że, jak się okazuje, są tam jeszcze cał skarby. Pan Bossus nie posiada się z radości Bo to będzie, prawdziwa rozrywka dla pana margrabiego.

— A cóż Violetta?...

— Ona biedaczka zwichnęła sobie ramię i przebyła bolesną operację!... A jak jęczała kiedy je naciągali!... Do śmierci tego nie zapomnę!...

Gdyby pan Bordier był tutaj, z pewnością nie byłaby tyle cierpiała!

Pan Lemarchand, pomimo zmartwień, jakie przechodził w Pikardii, zauważył tam wiele rzeczy, uśmiechnął się więc tajemniczo.

— Trzeba go będzie spr wadzić! — powiedział po czym dodał: — Jakże dzisiaj ma się księżniczka?...

— Daleko lepiej, ale sama jeszcze ubierać się nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sytuacja za żelazną kurtyną

„Bronić prawdy"

(Od własnego korespondenta)

II.

Rusyfikacja „demokracyj ludowych" czyli satelitów zatacza coraz to szersze kręgi i to w najrozmaitszych dziedzinach. Wszak w ostatnim roku puszczono w obieg na Węgrzech, w Czechosłowacji i w Rumunii nawet znaczki pocztowe z podobizną Stalina, a wszak są one rzekomo „wolnymi" państwami. A coby komuniści powiedzieli, gdyby w „okupowanej" jak głoszą Francji ukazały się takież znaczki pocztowe z głową n.p. Trumana?

Zrozumiałym jest też, że za żelazną kurtyną, w tych „wolnych" krajach, propagowaną jest też coraz intensywniej nauka języka rosyjskiego. I tak na Węgrzech, w szkołach średnich, liczba godzin przeznaczona na naukę języka i literatury narodowej została zredukowana z 5 do 2 na tydzień, podczas, gdy nauka rosyjskiego wynosi 4 godziny na tydzień! W Niemczech wschodnich znowuż jedynym językiem obcym, figurującym w programach nauczania szkół średnich jest rosyjski. Nie dość na tym: wstęp do szkół wyższych wzbroniony jest każdemu kandydatowi, który z powodzeniem nie zda egzaminu z języka rosyjskiego! W Polsce, a mianowicie w Sulejówku, obok Warszawy, został stworzony specjalny ośrodek nauczania rosyjskiego dla nauczycieli.

Buty w Katyniu oskarżyły winowajców

W Biuletynie europejskim, wydawanym przez „Pokój i Wolność" jest kilka rzeczy, często właśnie mowa o Polsce. I tak w numerze z 8. 12. 51. kilka stronic specjalnie poświęcono tragedii w Katyniu, p.n.: „Kto zabił"? Omawiana jest w nich po krótce działalność Komitetu amerykańsko-polskiego oraz oświadczenia amerykańskiego podpułkownika John H. van Vliet. Będąc jeńcem niemieckim został on bowiem zmuszony udać się do Katynia. Zdaniem jego, autorami masakr są Rosjanie. Stwierdził on bowiem naocznie m.in., że buty ofiar były zaledwie noszone. Stąd wyciągnął następujący wniosek: gdyby oficerowie polscy zostali zabici przez Niemców — jak to oświadczali Rosjanie — wątpliwym jest, żeby owe buty były w tak dobrym stanie po 4 latach niewoli! Inni członkowie, którzy w Katyniu przeprowadzali ankietę, zwrócili znowuż uwagę także na charakterystyczny fakt. Duża liczba polskich oficerów była odziana w futra raz szaliki; trudno sobie wyobrazić, by je nosili w lecie.

Z powyższych danych Biuletyn „Bronić Prawdy" wyciąga następującą konkluzję: Jeżeli prawdą jest, że władcy Kremla są rzeczywiście odpowiedzialni za masakrę w Katyniu, to byłoby „dowodem, że z góry przewidzieli zniszczenie kadr armii polskiej. Zawładnięcie też armią polską przez Rosję za pośrednictwem Rokossowskiego jest tym zupełniejsze, że większość zawodowych oficerów armii polskiej umarła na wygnaniu"

Bałwochwalczy kult Stalina

Do jakiego absurdu doszedł znowuż kult „czerwonego cara" to świadczy o tym cytat, zapożyczony ze „Sztandaru Młodych". Opisuje on bowiem, że pracownicy rolni postanowili w województwie łódzkim zwiększyć produkcję na cześć rewolucji październikowej. Wobec tego w kołchozie „Pokrzywa", w okręgu Rawy Mazowieckiej, brygada hodowców towarzysza J. Kucharskiego zdecydowała, że wzmożone zostanie o 2 litry dojenie krów, podczas gdy kierownik chlewu kołchozu, towarzysz Matysiak, zobowiązał się wyhodować do końca roku 40 rasowych świń na cześć Stalina"!

Wszystko dla partii

Ale oto fotografia wspaniałego wprost gmachu w Warszawie, zajętego oczywiście przez „partię". Biuletyn europejski stawiając, ot tak od niechcenia kropkę nad „i", przypomina, że przecież „Kurier Codzienny" opłakiwał smutny los urzędniczek tramwajowych, które z powodu braku mieszkań są zmuszone sypiać poprostu w budynkach zajezdni tramwajowych. Wobec tego zapytuje niewinnie, czy nie możnaby zasugerować władzom, żeby chociażby tylko część owego pięknego budynku partyjnego została tym biedaczkom przeznaczona jako dach nad głową!

Burżujskie prądy zwiększają się w komunistycznej partii polskiej

Jest rzeczą jasną, że ponieważ wiadomości z poza żelaznej kurtyny przedostają się z trudnością, więc informacje odnoszące się do panujących tam stosunków muszą być zaczerpnięte z różnych źródeł. Stąd zresztą różnorodność danych, jakimi posługuje się biuletyn „Bronić Prawdy".

I tak na podstawie przeglądu „Ost-Probleme", wynikałoby, że w komunistycznej partii polskiej zaczynają nurtować prądy burżujskie. Na poparcie tej tezy przytacza ciekawą statystykę, odnoszącą się do przemian liczebnych zaszłych w różnych zawodach.

	1945 r.	1951 (lipiec)
Robotnicy . .	62,2%	50,4%
Chłopi . . .	28,2%	18,2%
Urzędnicy i zawody wolne	9,6%	28,9%
Różne . . .	9,6%	2,3%

Podobne tendencje objawiają się zresztą i w partii komunistycznej Niemiec wschodnich.

Przygotowania na pograniczu polsko-niemieckim?

W ostatnim zaś numerze z 22 grudnia ub. r., „Bronić Prawdy" podaje się charakterystyczne wiadomości, pochodzące z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Niemiec wschodnich.

Wynikałoby z nich, że od kilku tygodni Polska przystąpiła, — wzdłuż granicy Odra—Nisa — do kładzenia min, drutów kolczastych i innych przeszkód na szerokości 3 km. Komunikacje między Polską, strefą sowiecką i ZSRR byłyby kontrolowane przez żołnierzy rosyjskich.

Od strony niemieckiej granica jest strzeżona przez policjantów oraz psy. Mieli oni otrzymać rozkaz strzelania bez ostrzeżenia do każdej osoby podejrzanej, którąby usiłowała przejść granicę. „Miradory", oddalone jedne od drugich o 500 m., miały być skonstruowane, a uzbrojone w karabiny maszynowe. Wreszcie wzdłuż granicy, od strony Polski, miano skonstruować małe fortyfikacje.

Powyższe fakty, czy też dane i informacje są same w sobie tak charakterystyczne i wymowne, i to pod każdym względem, że wszelki komentarz osłabiłby je tylko.

Orwin.

3 miliony 800 tysięcy żołnierzy liczyć będzie armia Stanów Zjedn. 30. VI. 1952 roku

Waszyngton. — W czasie składania wyjaśnień w senackiej Komisji Wojskowej amerykański sekretarz Obrony Narodowej, Lovett zapowiedział, że przemysł obronny U.S.A. winien produkować materiały wojenne w rytmie szybszym, niż w Rosji.

Produkcja obronna U.S.A. ma osiągnąć do końca czerwca br. wartość 24 miliardów dolarów. Zakłady amerykańskiego przemysłu ciężkiego winny stać się wielkim arsenałem dla wolnych narodów, a szczególnie dla sojuszników U.S.A. na Zachodzie.

Lovett przewiduje, że efektywy wojskowe armii amerykańskiej zostaną podniesione do 30 czerwca br. do 3 milionów 800 tysięcy żołnierzy we wszystkich rodzajach broni.

Napoważniej zwiększone zostaną efektywy lotnicze.

Sekretarz Lovett zażądał od Komisji Wojskowej senatu przyznania nowych kredytów na rozbudowanie armii amerykańskiej, jak również na produkcję nowoczesnego sprzętu wojskowego.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Nieuleczalni

LONDYN. — (Od wł. koresp.) — Wiele niemądrych rzeczy, wypisywanych lub powtarzanych w polskim Londynie niewątpliwie zasługuje raczej na badanie przez lekarza-psychiatrę, niż na poważną polemikę. Szczytem wszystkiego jest ostatnie „Podsłuchane" w tutejszym dzienniku p. Kirkiena. Dowiadujemy się stamtąd, niby to na podstawie podsłuchu z poufnego zebrania P.P.S. w Lens (!), jakoby pp. towarzysze godzili się na porozumienie z P.N.K.D. pod warunkiem — „uznania legalności". „wyrzeczenia się Jałty" i — stwierdzenia, że „Rokossowski Polski nie oswobodził!!!" Autor tego „podsłuchanego" dodaje, że pod tymi warunkami sam pogodziłby się z Mikołajczykiem! Nic dziwnego, że myśląca część uchodźtwa polskiego w Londynie poważnie zalicza takie bzdury do objawów nieuleczalnej już choroby mózgowej sanatorów.

Socjaliści polscy przecież sparzyli się bardzo na „legaliźmie" i powinni się zadowolić stwierdzeniem ciągłości państwa polskiego bez deklamacji konstytucyjnych, właściwych tutejszemu „reżimowi" sanacyjnemu.

Sprawa Jałty dawno została wyjaśniona i nie ma w tym względzie żadnych różnic pomiędzy P.S.L., S.P. a P.P.S. Zaś wzmianka o Bierutowym wodzu naczelnym, czerwonym zastępcy Paszkiewicza, może mieć sens tylko jako wyraz solidarności stronnictw demokratycznych również i wobec „londyńskiego" wodza naczelnego, przy którego pomocy sanacja z p. Zaleskim na czele chciałaby Polskę „oswobodzić". Z tym więc nie powinno być trudności. Natomiast potrzeba stanowczo lekarza - psychiatry dla wytłumaczenia ludziom Kirkienowym, że nikt się z nimi pod żadnym warunkiem pogodzić nie zamierza. W domu nieuleczalnie chorych, współpracować żaden szanujący się demokrata nie zamierza. Pozostawiamy to „bezpartyjnemu" bloków współpracy z „rządem" w jego „radzie narodowej".

r.

Król angielski a dr. Malan

LONDYN. — (Od wł. koresp.). — Wiadomość o przyjęciu przez króla Jerzego VI. zaproszenia premiera Malana, wywoła a poważne zaniepokojenie w szeregach opozycji. Chociaż pobyt króla na wybrzeżu Afryki Południowej jest gorąco zalecany przez lekarzy i nie ma niby bezpośredniego znaczenia politycznego, wielu członków Str. Pracy ogarnia się ujemnego wrażenia tej zapowiedzi wśród narodów t.zw. „kolorowych". Jak wiadomo, rasistowska polityka Dr. Malana, skazująca 9 milionów murzynów i milion Hindusów, względnie Pakistańczyków, mieszkańców Afryki Połud., na wieczne pozbawienie demokratycznych praw obywatelskich pod rządami dwóch milionów „Europejczyków", wywołuje zrozumiałą nienawiść narodów afrykańskich i azjatyckich. Stanowisko rządu sprowadza się natomiast do następnego rozumowania: Król Jerzy VI. jest nadal królem Południowej Afryki i Dr. Malan jest jednym z jego konstytucyjnych premierów. Gest Dr. Malana wzmacnia więzy Poł. Afryki z W. Brytanią w ramach „Wspólnoty".

r.

Anglicy cenią wino francuskie

LONDYN. — Z danych statystycznych ogłoszonych przez brytyjskie ministerstwo handlu zagranicznego wynika, że w pierwszych dziewięciu miesiącach 1951 r. sprowadzono do Anglii 52.000 hektolitrów wina francuskiego na ogólną ilość 352.000 hektolitrów. W roku 1949 na 250.000 hektolitrów sprowadzono z Francji tylko 13.000 hektolitrów wina.

Wiadomości z Belgii

Powodzie w kraju

Sambra wylała w wielu miejscach

BRUKSELA. — Wskutek ulewnych deszczów rzeka Sambra znowu zaczyna przybierać. Zastawy rzeczne w Solre-sur-Sambre, Thuin, Marcinelle i Châtelineau zostały podniesione

Woda nie przestaje jednak przybierać i Sambra wylała w wielu miejscach.

Rzeka Hante w prowincji Charleroi wystąpiła z brzegów i zalała nadbrzeżne pola. W Leval-Chaudeville szosa znajduje się pod wodą i jest obawa, że pobliska przędzalnia zostanie zalana.

Inna rzeka, L'Eau Blanche, również wystąpiła z brzegów.

Na skutek opadów w ciągu ostatnich 24 godzin wody rzeki Lys podniosły się o przeszło 10 cm w okolicach Menin. Żegluga jest jednak dozwolona pomimo wezbrania rzeki. W odległości 200 m od mostu w Menin, Lys wystąpiła z brzegów.

Śmiertelny wypadek w czasie manewrów w Lowanium

LOWANIUM. — W czasie ćwiczeń strzelania pewnego oddziału stacjonującego w koszarach Saint-Martin w Lowanium żołnierze używali ślepych naboi. W pewnym momencie sierżant spowodował przypadkowo wystrzał w pobliżu 19-letniego żołnierza Gustawa Masar, który został ciężko ranny w brzuch.

Po przewiezieniu do kliniki stwierdzono przestrzelenie wątroby i śledziony. Pomimo troskliwej opieki żołnierz zmarł.

Aresztowanie skazanego na śmierć

BRUKSELA. — Żandarmeria w Aulnois-zaaresztowała niejakiego Augusta Balleu, który został skazany na śmierć przez sąd wojenny w Brukseli.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

BRUKSELA. — Robotnik Lucjan Tinant, zatrudniony w łupkarni w Warmifontaine został przywalony wielkim kamieniem, oderwanym od stropu i doznał złamania nogi i licznych obrażeń na całym ciele. Został on przewieziony do szpitala w Libramont.

Krwawa walka w Lowanium

LOWANIUM. — W pewnej kawiarni na ulicy Chaussée de Diest wybuchła kłótnia pomiędzy gośćmi, która w niedługim czasie zamieniła się w krwawą bójkę. Jeden z biorących udział w kłótni, 35-letni Alfred Delamper z Linden został ciężko ranny w głowę i musiał być przewieziony natychmiast do szpitala. Jest obawa o pęknięcie czaszki.

Kara więzienia za okrucieństwo w stosunku do własnego psa

LEODIUM. — Sąd karny rozpatrywał ostatnio niecodzienną sprawę. Pewien mieszkaniec przedmieścia Leodium posiadał psa, który został przejechany przez samochód i ciężko zraniony w kręgosłup. Właściciel, pomimo napomnień żandarmerii nie zajął się psem i pozostawił go w męczarniach bez żadnej opieki. Wkońcu władze przewiozły psa do Stow. Opieki nad Zwierzętami i wytoczyły sprawę właścicielowi.

Sąd skazał właściciela psa na 15 dni więzienia bez odroczenia.

Zderzenie ciężarówki z autobusem

MALINES. — Autobus obsługujący linię Lowanium — Malines został uderzony w czasie postoju na szosie Lowanium—Malines, przez ciężarówkę przewożącą dziewięć ton żelaza. Dziesięciu pasażerów autobusu zostało rannych. Sześciu po opatrunku mogło udać się do domów, a czterech odwieziono do kliniki.

Wielka debata w sprawie uchodźców w ONZ

Przez cały tydzień ścierały się poglądy państw wolnych i państw zakurtynowych

(Korespondencja własna „Narodowca")

PARYŻ, w styczniu.

W trzeciej komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych w ub. środę zakończyła się pierwsza część dyskusji nad zagadnieniem niesienia pomocy uchodźcom.

Dyskusja raz po raz ściągana była na manowce polityczne. Ta część dyskusji prowadzona była z pasją.

Problem, który wywołał pasje polityczne

Zasadniczym tematem była sprawa niesienia pomocy uchodźcom. Wysoki komisarz dla spraw uchodźczych przy ONZ, w związku z likwidacją IRO, przedłożył kilka wniosków, które szły w dwóch kierunkach zasadniczych. Przejęcie opieki nad tymi uchodźcami, którzy tej opieki potrzebują oraz osiedlenie uchodźców. Wysoki komisarz proponował, by pozwolono mu zwrócić się do rządów państw zachodnich o fundusze oraz by uczyniono wysiłek w celu ułatwienia emigracji tym, którzy jeszcze czekają na osiedlenie.

Dyskusja toczyła się wokół tych problemów. Rosja i państwa „demokracji ludowych" przypuściły generalny atak na instytucję niesienia pomocy uchodźcom. Prawie wszyscy przedstawiciele państw zza żelaznej kurtyny, w długich (przeważnie dwugodzinnych)) przemówieniach napadali na instytucje niesienia pomocy uchodźcom, posługując się wszystkimi argumentami. Z jednej strony niby to brali w obronę uchodźców, z drugiej nazywali ich zbrodniarzami, dezerterami itd.

Przy sposobności dopuścili się kilku napaści, opartych o zwyczajne plotki, czy „pogawędki" — jakich nie brak nigdy w schroniskach lub obozach, między ludźmi trawiącymi całe dnie na oczekiwaniu...

Rosja i satelici żądali wydania uchodźców

W rezultacie imieniem Rosji i państw satelickich, Białoruś przedłożyła wniosek, w którym domagała się wydania tym krajom wszystkich uchodźców.

Skoro wniosek był postawiony, trzeba było go przedyskutować. Delegaci państw zachodnich wystąpili energicznie w obronie prawa azylu. Wygłoszono kilka mów, stwierdzających poniewieranie człowieczeństwa i panowanie strachu, który stoi na przeszkodzie nie tylko współpracy międzynarodowej, ale także ludzkiej. Wniosek Białorusi został odrzucony olbrzymią większością.

Napotynę y inne wnioski. Dyskusja przedłużyła się. Zwolennicy Rosji znów przystąpili do ataku. Mowy ich, przeznaczone prawdopodobnie na propagandę, niezawsze grzeszyły ścisłością.

Pomoc uchodźcom nie będzie przerwana

Po kilkudniowej dyskusji, uchwalono wreszcie rezolucję, zezwalającą wysokiemu komisarzowi na zwrócenie się do rządów państw, członków ONZ o przyznanie mu funduszów. Delegaci Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wskazali, że ten punkt rezolucji jest stosunkowo słaby, albowiem apel wysokiego komisarza na wzywać do dobrowolnego opodatkowania się poszczególnych rządów, miast włączyć sprawę do ogólnego budżetu ONZ.

W dalszym ciągu rezolucja wzywa wysokiego komisarza, by przeprowadził repatriację wszystkich uchodźców, którzy dobrowolnie wyrazili chęć powrotu do swoich krajów. Dyskusja nad tym zagadnieniem nie była pozbawiona pewnego graniczącego z humorem posmaku. Delegaci państw satelickich twierdzili, że w wielu krajach istnieją dziesiątki tysięcy uchodźców, którzy chcą wrócić. Na te argumentacje padło wiele odpowiedzi, wśród których francuska była jedna z najdobitniejszych. Delegat Francji oświadczył bowiem, że nie są mu znane na terenie Francji wypadki, by kogoś wbrew jego woli przetrzymywano. Przeciwnie, dodał, niech wszyscy, którzy pragną wrócić podadzą swe nazwiska a repatriacja ich nastąpi w bardzo szybkim tempie...

Dalszy punkt rezolucji postanawia, by zagadnienie uchodźców było brane pod uwagę przy wszelkich większych inwestycjach w celu dostarczenia uchodźcom źródła zarobkowania. W ostatnim punkcie rezolucja wzywa państwa emigracyjne, by przez ułatwienie emigracji uchodźców pomogły do rozwiązania problemu niesiedlonych.

O statut dla uchodźców

Dyskusja nad zagadnieniem uchodźców nie została na tym wyczerpana. Dotychczasowy jej rezultat ma bowiem na celu podtrzymanie opieki nad uchodźcami. Pozostaje jeszcze do załatwienia wiele innych spraw z dziedziny prawnej. Komisja przewiduje bowiem jeszcze rozpatrzenie sprawy statutu prawnego dla uchodźców i wszystkich tych, którzy utracili obywatelstwo lub nie zdążyli nabyć praw obywatelskich. Problem będzie rozpatrywany prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Rezolucja uchwalona przez komisję będzie jeszcze raz dyskutowano na plenum Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

J. Urban

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

Czy Mac Cloy jest zwolennikiem wprowadzenia Niemiec do Wspólnoty Atlantyckiej?

Niebezpieczeństwo odradzającego się hitleryzmu

(Od własnego korespondenta)

Monachium. — Wychodzący w Monachium amerykański dziennik „Die Neue Zeitung", podaje interesujące wyjątki z przemówienia Mac Cloya, wygłoszonego przez radio do narodu amerykańskiego w dn. 6 stycznia.

Naświetlając sprawę udziału Niemiec w obronie Europy, Wysoki Komisarz U.S.A. oświadczył (dosłownie) : „Aczkolwiek Niemcy zachodnie nie są jeszcze (!) członkiem Paktu atlantyckiego, to niemniej zdecydowane są współuczestniczyć w obronie Zachodu i pragną przystąpić do armii europejskiej. Nie jest już aktualną kwestią, czy Niemcy mają zostać włączone w system obronny, aktualnym natomiast jest problem, jaką formę i jakimi rozmiarami wyrazi się ich wkład"

Mówiąc o sytuacji politycznej w Niemczech, Wysoki Komisarz zapewnił swoich rodaków, iż mogą być zadowoleni z „prawdziwie demokratycznych osiągnięć" młodej republiki. Podkreślił jednak iż należy i nadal mieć na oku żywioły prawicowej reakcji, aktywność których chwilowo jakby osłabła, lecz które wydają się nie rezygnować ze swego celu i „możliwie że pewnego dnia chcieliby sięgnąć po władzę"(!). Odnośnie takiej ewentualności Mac Cloy wyraził się : „Wątpię jednak, aby im się to udało, a napewno nie uda się, skoro republika federalna — w co wierzę — złączy się ścisłymi więzami z demokracjami Zachodu. W Niemczech bowiem, demokratyczny sposób myślenia jest rodzajem korzenia, którego pędy coraz mocniej wzrastają w spulchnioną glebę".

(Jak wiadomo Francja jest przeciwna przystąpieniu Niemiec do Paktu atlantyckiego, gdyż oznaczałoby to utworzenie samodzielnej armii niemieckiej). ski

Adenauer o możliwościach wyrównania różnic między Wschodem i Zachodem

Bonn. — Kanclerz niemiecki Adenauer w wywiadzie z korespondentem holenderskiego tygodnika „Elseviers Weekblad" wyraził opinię, iż prowadzona przez Kreml zimna wojna nie stwarza narazie widoków do przypuszczeń, że pokojowe współżycie ze Związkiem Sowieckim mogłoby przetrwać dłuższy okres czasu. Sowiecką politykę wobec Niemiec, kanclerz określił następująco: „Kręte drogi kremlowskiej polityki są na tyle przejrzyste, iż nie trudno rozpoznać cel, o jaki im chodzi. Sowiety czynią wszystko co leży w ich mocy, aby wbrew woli narodu niemieckiego ugruntować w Niemczech reżim komunistyczny".

„Ja jednak jestem przeświadczony — oświadczył Adenauer — że płaszczyzna dla otwarcia ofensywy dyplomatycznej w celu ułożenia wzajemnych stosunków okaże się bardziej dogodną, o ile poprzez dozbrojenie wolnego świata osiągnie się równowagę militarna ze Wschodem. Wszystko jednakże będzie zależeć od tego, czy Rosja wyrazi gotowość wstrzymania dalszego mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw". ski

Reżim Grotewohla zlikwidował 50.000 warsztatów rzemieślniczych

Berlin. — Federacja Wolnych Prawników zajmująca się analizą stosunków w sowieckiej strefie Niemiec donosi z Berlina, iż w ciągu ostatnich 2-ch lat, reżim Grotewohla zlikwidował we wschodnich Niemczech 50.361 prywatnych warsztatów rzemieślniczych! Powyższy fakt ujawnia sprawozdanie min. finansów republiki „ludowej", przedłożone z końcem listopada sowieckiej Komisji Kontrolnej.

Między innymi zostało zamkniętych 8.000 damskich zakładów krawieckich, około 5.000 męskich zakł. krawieckich, 5.000 pracowni szewskich oraz ponad 5.000 piekarń i wędliniarni!

25 proc. doniedawnych właścicieli zakładów — podaje dalej sprawozdanie — urządziło się do pracy na własną rękę w instytucjach państwowych i częściowo prywatnych. 30 proc. kontynuuje swój zawód w sposób nielegalny i pokryjomu, zaś ponad 40 proc. „wydziedziczonych" rzemieślników pozostaje bez pracy, nie otrzymując żadnego wsparcia.

Federacja Wolnych Prawników zaznacza, że przeważająca większość rzemieślników została zmuszona do zamknięcia zakładów wskutek nadmiernie wysokich podatków, jakimi rząd obłożył przedsiębiorstwa prywatne. ski

Ludność Niemiec zachodnich w podziale wyznaniowym

Bonn. — Dane państwowego urzędu statystycznego w Bonn podają, iż z ogólnej liczby 47,7 milionów mieszkańców Niemiec zach., 96,4 proc. ludności należy do dwóch wyznań chrześcijańskich. 24,4 milionów osób (51,2 proc.) stanowią protestanci oraz 21,6 milionów (45,2 proc.) są wyznawcami Kościoła rzymsko-katolickiego. Pozostałe 1,5 miliona Niemców (3,2 proc.) określiło się jako „wolnomyśliciele" i „bezwyznaniowcy". ski.

Zmniejszony popyt na auta

PARYŻ. — Ostatnie statystyki wykazują zmniejszony popyt na auta zarówno osobowe jak i ciężarowe. O podobnym objawie donoszą z Ameryki, gdzie pisma handlowe zwracają uwagę na to, że przemysł samochodowy w tym roku żali się na spadek obrotów. Jedno z pism powiada, że przemysł ten „w dalszym ciągu wyczekuje wiosny".

Wiadomo, że wiosna przynosi z sobą zwiększoną sprzedaż samochodów zarówno nowych jak i używanych. W tym roku wiosna ta nie nadeszła, ponieważ obroty nie podniosły się jak to zwykle bywa o tej porze.

Pomimo zmniejszenia produkcji samochodów w miarę rozwoju przemysłu zbrojeniowego, nowych maszyn jest na rynku pod dostatkiem i są one do nabycia na poczekaniu — lecz odbiorców brak.

Obecnie pokładane są nadzieje w wypuszczeniu na rynek nowych modeli na rok 1952. To naturalnie przyniesie pewne ożywienie, ale przeszkodą dla wielu w nabyciu nowych aut będą wygórowane ceny.

Fabrykanci w tym roku już trzy razy podnieśli ceny — dwa razy z własnej inicjatywy, a ostatnio z powodu podwyższonego podatku.

Dlatego handlarze i fabrykanci, którzy w niedawnych latach mieli olbrzymie zyski, dzisiaj zaczynają półgębkiem śpiewać „gorzkie żale".

Ocean Arktyczny

Lodowce Arktyku jak magnes przyciągają badaczy XX wieku. W ubiegłym roku wiele mówiono w Anglii o wyprawach arktycznych, a Królewskie Towarzystwo Geograficzne przyjmowało w Londynie nie tylko badaczy angielskich, lecz również wybitnego francuskiego badacza polarnego André Liotarda. Najbardziej podziwiane i najsławniejsze są przygody kapitała Scotta, którego statek zakotwiczony u brzegów Tamizy, jest podziwiany obecnie przez tysiące londyńczyków.

Z okazji czterdziestoletniej rocznicy jego przybycia do Bieguna Południowego, francuska sekcja BBC poświęci kapitanowi Scottowi swą audycję dn. 18 stycznia o godz. 21.30 czasu francuskiego.

WYŚCIG POPRZEZ OCEAN

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem

(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 16)

Rzeczywiście Nils Björn miał pecha. Oto maszt skośnego żagla, padając w czasie wichru na pokład, złamał mu rękę. Kapitan był zmuszony prosić o pomoc pewnego statku, który akurat wtedy przepływał obok.

— Zrozumiałe, że muszę przyjąć marynarza, bo żeglarz ze złamanym ramieniem jest nic nie wart — kończy z uśmiechem opowiadanie o swej przygodzie.

Zawodnicy wyścigu zbierają się niebawem na pokładzie „Laury", by wytyczyć kierunek dalszej drogi.

Na prośbę Johna Brookfellera pierwszy zabiera głos kapitan Rob, jako uznany przez wszystkich konkurentów za najlepiej doświadczonego.

— Popłyniemy w kierunku wysp Markizy. Zaznaczam że nie jest to łatwa wyprawa. Jeśli obierzemy drogę najkrótszą, to wpłyniemy na obszar wielkich i cichych równin Pacyfiku. Wiemy, że podstawą naszej żeglugi są pomyślne wiatry. Z tego względu radzę wziąć kierunek na wschód, najbardziej jak to będzie możliwe. Chociaż będzie nam przeszkadzał trochę prąd północno-równikowy, to jednak będziemy mieć do dyspozycji pomyślniejsze wiatry.

Zebrani słuchają uważnie. Któż może bowiem porównać swoje doświadczenie z doświadczeniem Roba? Są starsi wśród nich, owszem, ale nikt nie przeżeglował tylu mórz co on, bo Rob rzucał się przecież na najbardziej nawet ryzykowne wyprawy.

— Czy zgadzacie się z radą kapitana Roba, panowie? — zapytuje Brookfeller, gdy ten skończył objaśnienie.

Nie podnoszą się głosy sprzeciwu lub choćby tylko wątpliwości.

Milioner jest zadowolony, że decyzja zapada tak łatwo i szybko.

— A więc przyjmujemy pańską radę, kapitanie — ogłasza, serdecznie ściskając dłoń Roba.

— Zresztą to będzie na pańską odpowiedzialność, Rob, jeśli złamię sobie drugą rękę — dorzuca żartobliwie Nils Björn, który jest poprostu zakochany w kapitanie.

Jedynie Larry, trzymając się na uboczu, wydaje się, że nie bierze takiego udziału w naradzie, jakby należało. Ledwie dostrzegalne szyderstwo igra na jego wargach.

— Prąd... wiatr przeciwny... ciche równiny.... — rozbiera objaśnienia Roba — niechaj inni się tym zajmują...

Ze skupienia jego widać, że Larry-Papieros układa jakiś nowy plan...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na odcinku walki z nędzą:

Dobroczyńca z ulicy „Cherche Midi"

(Korespondencja własna)

Któż z biedaków paryskich, Francuzów czy emigrantów nie zna tego dużego budynku, znajdującego się o kilkaset kroków od więzienia ukrytego za potężnymi murami? Na ścianie tego szarego domu znajduje się mały napis „Secours Catholique"; jest on jednak wymowny, bo tutaj przybywają setki biednych, którzy odchodzą nie tylko z dobrym słowem ale z rzeczywistą pomocą.

Nie potrzeba mówić o niezliczonych źródłach nędzy wielkiego miasta, zwłaszcza w obecnym okresie. Choroba, własna wina, nałogi jak pijaństwo, kurczenie się pewnych rynków pracy, brak mieszkania, nieszczęścia rodzinne, utrata wiary w lepszą przyszłość i tyle, tyle innych spychają ludzi na dno nędzy. Nie wystarcza w takich wypadkach pomoc „oficjalna", nie wystarczy wypełnienie tak'ego czy innego formularza i zgłoszenie „podania" do jakiegoś urzędu. W takich razach pomóc może nie państwo a człowiek, bliźni, jeden z tych ludzi o dobrej woli. Zadanie jakże ciężkie, jakże w zasadzie niewdzięczne, jakże wielkiego wymagające serca i umysłu! Spotykałem w „Secours Catholique" różne gatunki biednych: prawdziwych i fałszywych, szczerych i zakłamanych, godnych poparcia i... nie, właściwie nie ma biednych, którzy by nie byli godni poparcia.

Zadania i środki

Potężna organizacja „Secours Catholique" pracująca z czynnym udziałem paryskiego duchowieństwa, stawia sobie olbrzymie zadania, pomoc dla chorych, pośredniczenie w umieszczeniu ich i leczeniu w szpitalach, zapomogi dla starców, wydawanie ciepłych obiadów dla najbiedniejszych, odwiedzanie chorych i zaopatrywanie ich w domu w rzeczy najpotrzebniejsze, wyszukanie dla uchodźców-emigrantów pracy lub też wspomożenie ich w środki żywności, itd.

Ale jednym z wielkich zadań jest też niesienie pomocy moralnej i materialnej tym najnieszczęśliwszym t.j. więźniom. Droga niedaleka: kilkaset kroków, ale jakżeż trudna do przebycia, bo więzień jest zgóry nastawiony wrogo do społeczeństwa, zwłaszcza zaś do instytucji dobroczynnych, uważając każdą zorganizowaną grupę ludzką za swego krzywdziciela. Ile cierpliwości trzeba, aby ksiądz czy ktoś z organizacji „Secours Catholique" zdobył zaufanie więźnia, aby natchnął go otuchą na przyszłość! Wyniki tej pracy są olbrzymie: 4550 byłych więźniów uzyskało dzięki „Secours Catrolique" pomoc, pracę, znalazło swoje miejsce w społeczeństwie, miejsce, które stracili przez swój występek. Nie potrzeba dodawać, że paczki żywnościowe i odzież stanowią jedną z głównych postaci pomocy dla więźniów.

Odcinek chorych nie mniej przedstawia się poważnie: tutaj chodzi o zapłacenie lekarstw, tam o pośredniczenie w zyskaniu miejsca w szpitalu, ówdzie o żywność lepszą. „Secours Catholique" również pomaga chorym, chcącym udać się do Lourdes.

Ale to nie wszystko; są nędzarze, których nie można z takich czy innych względów umieścić lub dać im pracy. Ale trzeba im dać jeść: 30.000 obiadów zostało wydanych dla tych nieszczęśliwych.

W końcu istnieje kategoria ludzi opuszczonych przez świat: to emigranci, zwłaszcza starsi nie mogący znaleźć pracy. Któż się nimi zajmie? I na tym odcinku pomoc „Secours Catholique" była znaczna: wydatkowano na uchodźców 1.955.000 fr w postaci żywności, zapomóg, itd.

Znałem takich, którzy dzięki tej organizacji mogli „zaczepić" się choćby na jakiś czas co im pozwoliło stanąć na nogi. Widziałem ich twarze rozjaśnione nadzieją i pewnością, że będą żyć jak inni, że przestaną być ciężarem jakże niepożądanym w obecnych czasach. Ci napewno nie zapomną!

Walka o mieszkanie

Wielokrotnie podkreślano, że jednym z warunków, zdrowych warunków społecznych, warunkiem wydajnej pracy, warunkiem podniesienia się gospodarczego kraju, jest odpowiednie mieszkanie dla pracownika. Niestety, stan mieszkań zwłaszcza biednych warstw jest nader opłakany: rodziny gnieżdżą się w jednym nieraz pokoju, bez możności korzystania z prymitywnych nawet urządzeń higienicznych. W takich mieszkaniach wiecznie mieszkać będzie brud, zniechęcenie, choroba i nieraz zagnieździ się zbrodnia.

Potrzeby Francji w zakresie mieszkań są olbrzymie. Oto bilans: rozporządza ona obecnie 13.806.000 mieszkań, z których jedynie 8.950.000 nie wymaga żadnych remontów; 3.460.000 mieszkań nie wypełnia podstawowych warunków higienicznych; 300.000 nadaje się do odnowienia, 30.000 m'eszkań na wsi jest wolnych, wojna zniszczyła 1.100.000 mieszkań. Stąd rocznie potrzebuje ludność Francji 65.000 nowych mieszkań aby zadośćuczynić bieżącym potrzebom. Ileż młodych małżeństw obywa się „mieszkaniem kątem" u rodziców! 15 procent zamieszkuje po hotelach płacąc drogo i znosząc niewygodę. Ogółem Francja musi zbudować w najbliższym czasie dwa miliony nowych mieszkań a pięć milionów przed upływem 20 lat!

Zadanie, jak widzimy, olbrzymie. Zasiłki państwowe nie starczą tutaj: chodzi o włączenie w budownictwo najszerszych sfer społeczeństwa, zainteresowanie wszystkich, nawet tych, a może głównie tych, którzy nie potrzebują sami mieszkań, ale rozumieją potrzeby innych, potrzeby własnego narodu. Otóż ruszenie z miejsca tego zagadnienia i tej pracy jest jednym z zadań „Secours Catholique" Instytucja ta, chociaż w porównaniu do zadania jest przysłowiowym ziarnkiem piasku, przystępuje obecnie do walki z panującymi w tym zakresie stosunkami. Instytucja chce swą działalnością udostępić nowe pomieszczenia dla sfer biednych, dla dzieci, dla sierot, chce dzięki swym rozgałęzionym stosunkom i wpływom zyskać u ludzi zamożnych puste lokale i obudzić zrozumienie dla tego zagadnienia tam, gdzie go niestety, jeszcze niema. „Secours Catholique" nie chce i nie może budować domów, bo na to potrzeba miliardów: ale chce i może poruszyć opinią, wstrząsnąć sumieniami ludzkimi, co może jest równie ważne jak zbudowanie nowego domu. Bo niesprawiedliwości i nędza nie są zawsze wynikiem warunków, lecz często, a nawet głównie wynikiem zatwardziałego serca ludzi, którzy niczym nie chcą się podzielić. Przemówienie do sumień, uporządkowanie poglądów na życie społeczne, wykazanie, że człowiek społeczny nie może być egoistą, oto zadanie moralne, które poza zadaniami materialnymi, stawia sobie francuska instytucja katolicka. Dzień 18 listopada, był dniem propagandy tych celów.

Warto abyśmy, Polacy, będący w dużej części uchodźcami wojennymi, pamiętali i w miarę możności pomagali instytucji, która nam również przychodzi z pomocą.

I.

Król paryskich sprzedawców ulicznych

Królem paryskich sprzedawców ulicznych został wybrany Dupuy la Cravate. „Miss Reklama" ukoronowała nowego króla.

(Foto: Record)

Pies przyjacielem Amerykanina

W Stanach Zjedn. jest ponad 22 miliony psów, których właściciele wydają na ich wyżywienie, „ubranie", tresurę i opiekę lekarską ponad 500 milionów dol., czyli około 175 miliardów franków. Jeśli chodzi o samo tylko wyżywienie, to psy te zjadają ponad 4 miliony ton ,co przewyższa o 30 proc. spożycie ludzi na jednego mieszkańca w stanie Missouri i Indiana. Ponad 750.000 ton tej żywności sprzedano w puszkach.

Istnieje w Stanach Zjedn. ponad 2.000 szpitali dla psów, a koszty leczenia psów przewyższyły w ub. roku 12 milionów dolarów. Do leczenia swych najlepszych czworonożnych przyjaciół Amerykanie używają nawet tak rzadkich środków, jak penicylina i aureomycyna.

Na wielkim cmentarzu dla psów w Nowym Jorku działki kosztują od 60 do 75 dolarów (czyli od 25.000 do 30.000 fr.).

Jeden ze statystyków amerykańskich twierdzi, że jeżeli liczba psów w Stanach Zjedn. będzie wzrastać w tym samym tempe co w ostatnich trzydziestu latach, to w r. 2.000 przewyższy ona liczbę ludności Stanów Zjednoczonych.

Nieznane tajemnice z życia zwierząt

Zdaje się, że będziemy musieli zmienić nasze utarte poglądy o strusiu, który chowa głowę w piasek lub o byku, którego drażni czerwona płachta — po zapoznaniu się z wywodami prof. zoologii na uniwersytecie w Texas, p. Osmond P. Breland, w świetle jego książki o życiu zwierząt.

Autor, na podstawie obszernej literatury naukowej i własnych badań daje nam mnóstwo nieznanych lub mało znanych interesujących spostrzeżeń z królestwa zwierząt, a niektóre z nich są tak niezwykłe, że tylko autorytet profesora uniwersytetu powstrzymuje nas od wyrażenia niedowierzania.

Wszystkie ssaki, z wyjątkiem człowieka i małpy, są niewrażliwe na kolory. Nie rozróżnia więc barw także byk, dla którego jest obojętne czy toreador powiewa mu przed oczyma białą płachtą czy czerwoną. Byka drażni ruch płachty, a nie kolor. Strus, gdy zwęszy niebezpieczeństwo, przykuca i kładzie swą długą szyję równolegle do ziemi, nie zakopując głowy w piasku. Gdy czuje, że groźba jest blisko, podrywa się i ucieka, jak wiele innych zwierząt lub ludzi, a biegnie bardzo szybko — 50 kilometrów na godzinę — i tak może biec przez pół godziny.

Opowiadanie, a prawda

Wampir nie ssie krwi ludzkiej, jak to się powszechnie mówi i nie usypia swej ofiary, trzepocząc nad jej głową skrzydłami. Wampiry nietoperze — żyjące w środkowej i południowej Ameryce — przekłuwają skórę koni, krów i kóz, a także i ludzi we śnie ostrym jak igła zębem i chłepczą krew ofiary jak kot mleko. Mogą opadać na ofiarę, ale mogą do niej podpełznąć.

Nietoperze nie wkręcają się w włosy kobiece, jak to wiele pań przypuszcza, panicznie obawiając się tego stworzonka.

Słoń nie boi się myszy, jak to twierdzą niektóre niewiasty, usprawiedliwiając przysłowiową obawę płci pięknej przed myszami.

Nie jest również prawdą jakoby ropuchy mogły żyć latami zamurowane w skale. Zamknięto ropuchy w granitowej komorze a po roku okazało się, że wszystkie zdechły.

Nie ma kury, któraby zniosła 365 jaj rocznie, t.j. tyle, ile dni w roku. Rekordzistkami są kaczki a nie kury. Kaczka w 1927 roku zniosła 363 jajka w 365 dni. Rekordzistka kura w Australii zniosła w 1946 roku — 361 jaj, a więc o dwa jaja mniej niż rekord kaczy.

W okresie inkubacji u niektórych ptaków następuje zapalenie gruczołów na brzuchu i uczucie swędzenia. Wysiadywanie chłodnych jaj łagodzi to przykre podrażnienie. Wśród tych gatunków ptaków, gdzie zapalenie występuje nie tylko u samic ale i u samców — samiec też wysiaduje jaja.

Młode jaskółki są większe niż rodzice, ale później kurczą się. Rodzice karmią swe pisklęta tak intensywnie, że prawie pękają one od tłuszczu. Gdy pisklęta dorosną, rodzice pozostawiają je własnym losom. Zanim nauczą się zdobywać same żywność i dobrze latać — żyją nagromadzonym zapasem tłuszczu.

Istnieje anegdota, że pewien Szkot doprowadził do szaleństwa kameleona, kładąc go na kratkowanym kolorowym piedzie. Kameleon, według utartego przekonania, zmienia kolor skóry, aby dostosować się do tła i w ten sposób ochronić się przed niebezpieczeństwem. W rzeczywistości kameleon zmienia barwę skóry nie tylko dla celów ochronnych, ale często wówczas, gdy jest podrażniony, chory lub gdy mu jest gorąco. Opowiadanie o piedzie i kameleonie jest po prostu dowcipem.

Natomiast ma być prawdą, że ryba stornica z gatunku fląder tak doskonale umie stosować kamuflaż, że jeżeli położy się ją w basenie na desce pomalowanej w kolor szachownicy, potrafi tak zmienić kolor skóry, iż nie wiadomo, gdzie kończy się jej ciało a zaczyna się szachownica.

Ptak, który podróżuje od bieguna do bieguna

Jest ptak podbiegunowy w kształcie małej mewy, który lubi dzień a nie lubi nocy. Mieszka on pod biegunem północnym w tym czasie, gdy dzień trwa tam pół roku, a potem przelatuje do bieguna południowego, gdzie po półrocznej nocy nadchodzi półroczny dzień. Przestrzeń 20.000 km od bieguna do bieguna — przelatuje w ciągu kilku miesięcy.

Kangur po urodzeniu, nawet jeżeli należy do gatunku dużych ma około cala długości. To maleństwo jest słabe i niedorozwinięte. Dalszy rozwój następuje w worku matki, gdzie znajdują się gruczoły mleczne. Spędza on w worku kilka miesięcy.

Niedźwiedzie rodzą się w czasie snu zimowego, a ważą po narodzeniu 6—8 uncyj.

Ryba-łucznik w Indiach czatuje na owady i wyrzuca z niezwykłą celnością na wysokość 4 stóp kroplę wody, która uderzając w owada powoduje jego upadek w wodę.

Gdy ryba straszy...

Niektóre ryby morskie nadymają się wodą tak, że zwiększają swą objętość kilka razy. Ryba tak nadęta przybiera groźny wygląd, co odstrasza rekiny i inne drapieżniki, które chciałyby ją pożreć.

W Nilu żyje ryba elektryczna. Produkuje ona prąd nie dla obrony jak węgorz elektryczny, lecz dla zdobycia pokarmu. Podpływa do innej ryby, która najadła się i puszcza prąd. Przestraszona ryba wymiotuje a napastnik połyka ten „przysmak".

Trąba słonia ma 40.000 rozmaitych mięśni. Nie ma białego słonia w naturze. Tak zwany biały słoń ma kolor jasno szary lub różowy.

Małpy iskając się nie szukają robactwa, lecz usuwają szczątki wyschniętej skóry, lub nadmiar soli wydzielanej przez skórę.

Podczas drugiej wojny światowej w Ameryce wynaleziono preparat chemiczny, odpędzający żarłoczne rekiny od rozbitków. Pasy i łodzie ratunkowe zaopatrzone były w ten preparat, który rozpuszczał się w wodzie i na 2—4 godzin chronił człowieka przed atakiem rekina.

W British Muzeum jest belka z kadłuba okrętu przebitego przez rybę-miecznika. Miecz ryby wbił się na głębokość 13 i pół cala w belkę.

Najszybszym ptakiem są jaskółki w Indiach i na Środkowym Wschodzie. Obliczono, iż odległość dwóch mil przeleciały w 36—40 sekund, co odpowiada 17,4 — 200 mil na godzinę. Jaskółki w Iraku wyprzedzają samoloty. Najszybszym czworonogiem jest lampart, który może biec 70 mil na godzinę. Szybkość innych czworonogów w milach na godz: mongolska gazela — 60, lew — 50, jeleń 30—50, koń wyścigowy — 45 do 50. (Człowiek — 22 do 25).

PORADY LEKARSKIE

Nieodzowne warunki zachowania zdrowia

Czystość jest pierwszym warunkiem pielęgnowania ciała. Częsta kąpiel jest nieodzownym warunkiem zachowania zdrowia. Każdy człowiek powinien się kąpać przynajmniej raz w tygodniu, a latem dwa razy, lub nawet częściej. — Małe dzieci powinny być kąpane codziennie.

Nie powinno się długo przebywać w wodzie. Nie należy nigdy kąpać się z pełnym żołądkiem. Po każdej kąpieli powinien nastąpić mały wypoczynek. Czysta woda i mydło nie zawsze wystarczają na regulowanie funkcji skóry. Dodatek pachnącej esencji z igieł sosnowych wzmacnia nerwy, odświeża i odmładza. Skóra staje się miękka i elastyczna.

Ci, którzy unikają kąpieli, zaniedbują swoje ciało i narzekają na rozmaite dolegliwości i choroby. Nawet dokładniejsze mycie nie daje tych skutków co kąpanie się w wannie lub w rzece, albo jeziorze.

Przy stosowaniu kąpieli zimnych lub letnich powinno się pilnie baczyć, aby ciało było ciepłe. Jeśli jesteśmy zziębnięci lub mamy dreszcze, należy przed wzięciem kąpieli rozgrzać się gimnastyką, przechadzką, położeniem się do łóżka lub silnym natarciem ręcznikiem lub jakąś chustką.

Temperatura powinna tak być wysoka w łazience, by rozbierając się lub ubierając nie czuło się zimna. Nie kąpać się nigdy wkrótce po jedzeniu lub w stanie fizycznego albo umysłowego zmęczenia. Stąd najlepiej jest kąpać się rano zaraz po wstaniu z łóżka. Po kąpieli powinno się ciało doprowadzić do normalnej temperatury przez położenie się do łóżka, gimnastykę lub nacieranie.

Osoby słabe, u których nie występuje wcale lub bardzo trudno powrót do normalnej temperatury powinny być bardzo ostrożne przy zażywaniu zimnej kąpieli. Po każdym zastosowaniu ciepłej wody należy ciało ochłodzić wodą zimniejszą, aby zahartować je przeciw wydelikaceniu i łatwemu zaziębieniu. Słabe osoby, u których nie występuje wcale lub bardzo trudno powrót do normalnej temperatury powinny być ostrożne. Letnie kąpiele stosuje się w rozdrażnieniu nerwowym, bezsenności, początkach umysłowych chorób, zatwardzeniach i katarach pęcherza.

Książki praktyczne

PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY. Księga o największej wartości praktycznej dla każdego domu, opracowana przez szereg lekarzy-specjalistów, pod redakcją dr. Jana Jachimowicza. Pierwsza część książki poświęcona jest ludzkiej anatomii, fizjologii, zagadnieniom seksualnym, higienie: życia codziennego, małżeństwa i macierzyństwa, oraz pielęgnowaniu chorego i dezynfekcji. Część druga zawiera obszerny opis wszystkich chorób oraz podaje sposoby ich leczenia w domu i pod kierunkiem lekarza. Księga ta podaje również wskazówki w sprawie urządzenia apteczki domowej oraz niesienia pomocy w nagłych wypadkach. — 554 strony dużego formatu, 34 tablice i ilustracje całostronicowe, solidna oprawa płócienna. — **Cena Frs. 2100.—**

H. Kuzlowa-Hawliczkowa: KUCHNIA PRAKTYCZNA (777 przepisów codziennych i wykwintnych). — Najlepsza polska praktyczna książka kucharsko-cukiernicza, która zawiera bogactwo przepisów, ułożonych pod hasłem: **smacznie, szybko, oszczędnie!** Książka składa się z pięciu obszernych działów: 1) przepisy, dotyczące normalnego, codziennego jedzenia, 2) przepisy „odświętne", obejmujące potrawy na przyjęcia lub uroczyste obchody rodzinne, 3) ciasta i ciastka wszelkiego rodzaju, 4) zapasy zimowe i bieżące, 5) wskazówki praktyczne urządzenia kuchni i zorganizowania pracy. KUCHNIA PRAKTYCZNA jest nieocenioną, zarówno dla doświadczonych gospodyń, jak również dla tych, które zaczynają prowadzić gospodarstwo. Nowicjuszki bowiem znajdą w niej wskazówki zasadnicze rozstrzygające trudności, napotykane na każdym kroku. **Cena Frs. 1.260.**

M. Jeczalik: LEKCJE KROJU UBIORÓW DAMSKICH, DZIECINNYCH, BIELIZNY i MODELOWANIA. Wysoce praktyczny, a jednocześnie przystępny podręcznik, który dopomaga do nauczenia się sztuki krawieckiej bez pomocy nauczyciela. Przerobienie tego podręcznika umożliwi każdemu opanowanie kroju i modelowania nie tylko dla siebie i rodziny, ale także dla celów zawodowych. — Liczne rysunki w tekście. — **Cena Frs. 595.—**

R. Niemczyński: FOTOGRAF-PRAKTYK. Obszerny, nowoczesny podręcznik-samouczek dla amatorów i zawodowców. Podręcznik ten zawiera potrzebne wiadomości teoretyczne, ale główny nacisk położony jest (jak wskazuje tytuł) na stronę praktyczną. Wszystko, co jest związane z fotografią, jak np. znajomość kamery, technika fotografowania, dobór materiałów oraz wykonywanie wszelkich robót fotograficznych, urządzenie ciemni, zakładu fotograficznego itp. zostało omówione w sposób jasny i zrozumiały dla każdego. — Liczne ilustracje. — **Cena Frs. 1495.—**

St. Jodłowski i W. Taszycki: ZASADY PISOWNI POLSKIEJ i INTERPUNKCJI ZE SŁOWNIKIEM ORTOGRAFICZNYM. — Mieszkamy wprawdzie na obczyźnie, ale tym niemniej powinniśmy pisać po polsku prawidłowo i nie popełniać błędów ortograficznych. Polecamy doskonały podręcznik prawidłowej pisowni, który w formie bardzo jasnej podaje reguły, przykłady i wyjątki. Prawie dwie-trzecie książki zajmuje obszerny słownik ortograficzny, niezbędny dla każdego, pragnącego poprawnie pisać po polsku. **Cena Frs. 350.—**

MAŁA ENCYKLOPEDIA POJĘĆ SPOŁECZNYCH. Niezwykle pożyteczna książka, która pozwala się zorientować w skomplikowanych problemach życia współczesnego. — **Cena Frs. 275.—**

TWÓJ CHARAKTER I LOS NA TLE PLANET. (Astrologiczny poradnik na całe życie). Jaki wpływ wywierają planety na nasze życie? Czy każdy może ułożyć horoskop dla siebie i swoich bliskich? Czy na podstawie znajomości astrologii można określić przyszłość i poznać charakter innych ludzi? Na te wszystkie zapytania i na wiele innych czytelnik znajdzie odpowiedź w wyżej wymienionej książce. — **Cena Frs. 250.—**

NAJWAŻNIEJSZE PROROCTWA i PRZEPOWIEDNIE NA CZASY PRZYSZŁE. Oto tytuły rozdziałów tego ciekawego opracowania: WSTĘP — PIRAMIDY — MAPA PRZYSZŁEGO ŚWIATA — ZNISZCZENIE PARYŻA — ZESTAWIENIE CHRONOLOGII KOŃCA NASZEJ EPOKI — PROROCTWA MECHALIASZOWE — PROROCTWA O KRÓLESTWIE POLSKIM KS. MARKA — PRZEPOWIEDNIA „MICKIEWICZOWSKA" — PROROCTWA Z KSIĄG NARODU POLSKIEGO. — **Cena Frs. 95.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysyłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: **Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Proszę wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", Lens (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY
. . . . KUCHNIA PRAKTYCZNA
. . . . LEKCJE KROJU
. . . . FOTOGRAF PRAKTYK
. . . . ZASADY PISOWNI POLSKIEJ
. . . . MAŁA ENCYKLOPEDIA POJĘĆ SPOŁECZNYCH
. . . . TWÓJ CHARAKTER I LOS NA TLE PLANET
. . . . NAJWAŻNIEJSZE PROROCTWA I PRZEPOWIEDNIE

Należność za wysłane książki w wysokości Frs . . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 18657 — Journal „Narodowiec", Lens (P.-de-C.).

Imię i nazwisko . . . . . (drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . . . (drukowanymi literami)

. . . . . .

Rolnik Hodowca

Wystawa rasowego drobiu i zwierząt futerkowych w Barlin

Tegoroczna lokalna wystawa drobiu w Barlin zorganizowana przez miejscowe Towarzystwo Hodowli Drobiu „Czysty Drób", wypadła wyjątkowo okazale i cieszyła się dużym powodzeniem. W ciągu dwuch dni, w sobotę 12. i w niedzielę 13. bm. można było podziwiać wspaniałe okazy najróżniejszych ras kur, królików, gołębi, indyków, gęsi itd... 41 wystawców, wszyscy członkowie miejscowego Towarzystwa Hodowli wystawiło 307 okazów. Cała duża sala polska w Barlin zajęta była klatkami, a wobec dużej liczby zwiedzających, chwilami trudno było przecisnąć się wzdłuż klatek.

Przy wejściu na wystawę powitali nas organizatorzy jej w osobach p. prezesa **Roszaka Jana**, sekretarza **Fernesa Ferd.** oraz kierownika wystawy p. **Sarbinowskiego Jana.** W rozmowie z zarządem dowiedzieliśmy się, że Tow. Hodowli „Czysty Drób" w Barlin istnieje już od roku 1930 i w tej chwili liczy 60 członków. Wielu z nich wystawia na poważnych wystawach w całej okolicy i zdobywa niejednokrotnie zaszczytne nagrody.

Oprowadzając nas następnie po wystawie, pp. Roszak i Sarbinowski udzielali fachowych objaśnień. Podziwialiśmy wspaniałe okazy rasowych królików jak: olbrzymy belgijskie, „motylki" niemieckie, „barany" białe, jasne wiedeńskie, rosyjskie, holenderskie, buskaty, rexy itd... wystawionych było aż 102 królików 17 ras.

Piękne okazy kur w ilości 119 takich ras jak „bressy", „sussexy", „Rhode Island", „leghorny", „New Hampshire", śliczne „karzełki" itd...; liczne i piękne okazy gołębi, których było 69 okazów 24 najróżniejszych ras.

Wobec dużej liczby wspaniałych eksponatów sąd konkursowy w osobach pp. **Proyart** z Béthune, **Berchon** z Arras, **Garbé** i p. **Crespel** z Béthune miał niełatwe zadanie ocenić należycie wystawione okazy.

Główne nagrody zostały przyznane następującym wystawcom:

P. Przymęski: 1 Nagr. Hon. i „Prix d'Excellence" za kury zwane czarne „bressy";

p. **H. Gauthier:** II. Nagr. Hon. za kury rasy „New Hampshire";

p. **Czech Jan:** I. Nagr. Hon. za króliki „jasne wiedeńskie";

p. **Tabaka St.:** II. Nagr. Hon. i „Prix d'Excellence" za zająca belgijskiego;

p. **Olejniczak Fr.:** za białe rexy;

p. **Wieczorek Fr.:** I. Nagr. Hon. za gołębie „srebrne skowronki";

p. **Czech Jan:** II. Nagr. Hon. za pocztowe;

p. **Przymęski:** III. Nagr. Hon. za „berlinki".

Niedzielna wystawa drobiu w Barlin świadczy chlubnie o pożytecznej działalności Tow. Hodowli „Czysty Drób", któremu życzymy dalszego rozwoju, a jego członkom coraz lepszych wyników w hodowli i sukcesów na wystawach.

Hodowcy nagrodzeni na wystawie hodowlanej w Bruay-en-Artois

W dziale hodowli królików: — Ziemniak Antoni, Kucharski Władysław, Muras, Domagała Jan, Sierakowski, Szymański Bronisław, Krzyżaniak Ignacy, Słomiński Aleksander, Zrama, Góra Antoni, Hervet, Kasprzak, Klupczyński Czesław, Clippet, Słomiński Antoni, Łasik, Majchrzak Jan, Spławski, Poddany.

Wymienieni hodowcy otrzymali po kilka nagród, w zależności od klasyfikacji zwierzęcia.

W dziale hodowli kur: — Ziemniak, Kozak, Spławski, Kucharski, Majchrzak Jan, Sierakowski, Słomiński Aleksander, Hervet, Słomiński Antoni, Góra, Szymański, Bochaniec, Zborowski, Clippet, Szrama, Łasik.

W dziale hodowli gołębi: — Kucharski, Szymański, Słomiński Antoni, Majchrzak, Kasprzak, Clippet, Valenbois, Poddany i Zborowski.

By mieć dochód ze pszczół, trzeba się nimi opiekować od wiosny

Tak jak we wszystkich innych dziedzinach, tak hodowla pszczół wymaga wielkiego nakładu pracy, jeśli chcemy by była dochodową. W tym celu każdy pszczelarz winien pamiętać, że winien się pszczołami opiekować od wiosny.

Gdy jest dzień słoneczny i bezwietrzny w godzinach południ., robimy przegląd uli. Przygotowujemy silny dym, najlepiej w wiadrze ogień i zetlałe drzewo, by mieć w każdej chwili dużo dymu, następnie dłutko i haczyk do odklejania ramek, szczoteczkę, lub pióra z gęsi i spokojnie, nie stukając, otwieramy ule. Stukanie denerwuje pszczoły, więc trzeba robić całą pracę bez zgrzytu. Badamy ramki od tyłu uważając czy mają miód 2-4 kg w zależności od ilości pszczół, — jeśli nie ma miodu, trzeba przygotować syrop z cukru i podać im w miejscu pustych ramek, w pudełku lub w garnuszku, a ramki próżne usuwamy chwilowo. Na syrop rzucamy trochę pociętej słomy, by pszczoły siadając na niej, mogły spokojnie syrop pobierać.

Przeglądając dalej ramki, zwracamy uwagę, czy jest młody niezasklepiony czerw, co jest dowodem, że matka jest w ulu, więc nie potrzebujemy jej szukać. Jeśli nie ma czerwiu, trzeba z drugiego ula wziąć plaster, lub jego część z czerwiem niezasklepionym i dać do ula, nie mającego czerwiu.

Pszczoły, nie mając matki, założą mateczniki i wyhodują sobie matkę.

Przeglądając ule czyścimy je, usuwając z nich niepotrzebną woszczynę.

Gęś tuluska, jej wygląd, jej nośność

Podczas ostatnich wystaw, jakie odbyły się w koloniach polskich w Nord czy Pas-de-Calais, pośród licznych okazów zwierząt domowych, widziało się nieraz wspaniałe okazy gęsi. Wśród nich można było zobaczyć różne rasy, przy czym najczęściej spotykanymi były gęsi białe, hodowane nie tylko dla mięsa, lecz głównie dla pierza.

Są hodowcy, którzy : agnęliby posiąść gęsi tuluskie. Rasą ta głównie jest znana w południowej Francji. Gęś ta uchodzi za opasową i dobrze hodowana i karmiona osiągą nieraz 14 kg.

Oto jak poznać prawdziwą gęś tuluską?..

Gęś ta ma budowę grubą, ciężką, lecz porusza się z łatwością. Ptak długi, grubo kościsty, plecy spłaszczone, linia podbrzusza wygięta mocno w dół, przód i tył ścięty. Obwód tułowia sięga około 70-75 cm. Głowa masywna, czoło silnie rozwinięte. Dziób niedługi, gruby przy nasadzie, szyja raczej krótka, dość gruba. Pierś głęboka i szeroka.

U gęsi tuluskiej charakterystyczny jest brzuch, który się zwiesza prawie aż do ziemi i w tej części ciała magazynuje się tłuszcz.

Upierzenie jest obfite, ścisłe, koloru szarego z odcieniem nieco bronzowym. Rozpoczyna nieść zazwyczaj w miesiącu lutym.

Nośność tej gęsi dochodzi do 60 jaj. Zniesione jajko należy każdorazowo wyjmować, a podkładać do gniazda stare jajko sztuczne.

Śmiej się, bracie — będziesz zdrowszy

U lekarza

Lekarz do chorego chłopca:
— Pokaż język!
Chłopiec: — Nie pokażę, bo już kilka razy dostałem w skórę za pokazywanie języka.

× ×

Lekarz: — Jeżeli pan będzie prowadził takie hulaszcza życie jeszcze rok, nie pożyje pan dłużej jak 6 miesięcy.

× ×

Pewien lekarz, znany ze swej małomówności, znalazł niewiastę, która mu w tym dorównywała. Niewiasta ta udała się do niego z opuchlizną na ręku.
— Oparzenie? — zapytał lekarz, obejrzawszy ranę.
— Kontuzja — odpowiedziała ona sucho.
— Kompresy — rzekł lekarz.
Dwa dni potem niewiasta powraca i rozmowa tak się układa:
— Lepiej? — zapytał lekarz.
— Gorzej.
Dalsze kompresy.
Po trzech dalszych dniach kobieta wraca.
— Lepiej?
— Dobrze. Ile?
— Nic — odrzekł lekarz — pani jest najbardziej rozumną niewiastą, jaką spotkałem.

× ×

— Więc choremu nie grozi niebezpieczeństwo?
— Zapewniam że nie. Lekarz ma przyjść dopiero jutro.

× ×

— Co mówią ludzie o moich obrazach?
— Sądy są podzielone. Jedni mówią, że szkoda płótna, inni, że szkoda farby.

× ×

Dobre serce.

Ojciec z synkiem jest na filmie „Quo Vadis". Przez ekran przesuwa się właśnie scena gdy na wyprowadzonych na arenę chrześcijan rzucają się lwy. Mały Jaś płacze. Ojciec zadowolony, że dziecko ma dobre serce, pyta się jednak dla upewnienia się ile dziecko rozumie z filmu.
— Czemu tak płaczesz Jasiu?
— A bo, tatusiu, wszystkie lwy jedzą ludzi — tylko ten mały lewek, tam na prawo, nic nie dostał.

× ×

Szkoda trudu

— Zwracam panu te sto złotych, które od pana pożyczyłem przed pół rokiem.
— Schowaj pan te pieniądze. Dla g'upich stu złotych nie mam zamiaru zmieniać o panu zdania.

To takie łatwe

Nie tylko analfabeci, bo nawet „alfabeci" często nie znają alfabetu i mają kłopoty ze słownikiem. Oto najlepsza metoda opanowania alfabetu. Wypróbowana! Poglądowa! Najlepszą! Posłuchajcie:

„Adam babie cebulę daje. Ewa figi gryzie. Hyzik izik. Jan kapustę laską łamie. Mama nóż oknem podaje! Rysiu, Stasiu, Tatuś umarł! Wszyscy Xięża ydą za nim" I to wszystko.

Przepisać, włożyć pod poduszkę, przez dwa tygodnie odczytywać po przebudzeniu i powtarzać z pamięci w czasie rannej toalety.

× ×

Odpowiedź na czasie.

Znakomity podróżnik arktyczny, Eigil Knuth, człowiek, który wybudował dom o 300 mil od Bieguna Północnego, został zaproszony do objęcia przewodnictwa konkursu chórów śpiewaczych.

Otwierając konkurs Knuth zaczął:

— Śpiew to wspaniała rzecz. I szalenie pożyteczna. Właściwie zawdzięczam śpiewowi życie...

Wszyscy zamruczeli z zadowolenia. A Knuth opowiedział:

— Siedzieliśmy kiedyś, w noc polarną, w naszym igloo, wśród lodów. Nagle zjawił się w drzwiach biały niedźwiedź. Nasze strzelby były w namiocie obok. Nie mieliśmy noży, maczug, nic... Nie mogliśmy się bronić. Zaczęliśmy wtedy śpiewać chóralnie. Poskutkowało momentalnie. Niedźwiedź uciekł!

× ×

Zdobycze wiedzy

— Wczoraj prelegent mówił w radio, że w jarzynach to są same witaminy.
— E, bo proszę, niewiadomo, gdzie je paniusia kupuje. Ja to mam towar trzy razy płukany, to w moich jarzynach paniusia nie takiego nic znajdzie.

× ×

W sądzie

Rzecz dzieje się w Cincinatti. Pewien mężczyzna stanął przed sądem pod zarzutem nielegalnej imigracji.
— Jak pan się dostał do Stanów Zjednoczonych? — pyta go przedstawiciel państwa.
— Ja jestem czystej krwi Indianinem plemienia Siouksów i urodziłem się tutaj.
— Ale kiedy i jak się pan tu dostał?
Niestety w doniesieniu nie powiedziano jak sędzia policyjny rozwiązał to podstępne zagadnienie prawne.

STYCZEŃ

16

Środa

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7.41 -	16.20	21.02 -	9.28

Dziś: Marcelego
Jutro: Antoniego opata
Pojutrze: Katow. św. Piotra

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Stowarzyszenia religijne, kulturalne, społeczne, sportowe i b. wojskowych stanowią bogatą mozajkę w życiu organizacyjnym wychodztwa polskiego we Francji.

Stowarzyszenia te założone przed kilkudziesięciu laty w miarę, jak przybywało do Francji wychodztwo polskie z Westfalii i Macierzy obchodzą obecnie licznie swoje rocznice, przypominając wszystkim o swoim istnieniu i dorobku.

Po koloniach polskich niemal w każdą niedzielę zimową odbywają się akademie, wieczornice, teatry, pokazy, występy, ćwiczenia, organizowane przez polskie organizacje wychodźcze.

W różnych salach panuje niezwykłe ożywienie.

Działacze katoliccy, Matki - Polki, siostry Żyw. Różańca, Sokoli, b. żołnierze i młodzież obojga płci garną się na rocznice polskich stowarzyszeń, dając w ten sposób przykład jak budować wielki i piękny gmach, któremu na imię Wychodztwo Polskie we Francji

Od rozwoju tych stowarzyszeń od utrzymania ich zasięgu, od wciągnięcia do tych organizacyj coraz to nowych i młodych roczników młodzieży zależy utrzymanie polskości, tradycyj narodowych, pogłębienia szlachetnych uczuć religijnych, pieśni polskich, mowy polskiej, jednym słowem żywotności narodu polskiego poza krajem.

Ważną jest więc rzeczą, by wszyscy wykazywali jaknajwięcej zrozumienia dla polskich rocznic, by je popierali czynnie oraz brali w nich udział, przyczyniając się w ten sposób do ich ożywienia, do ich usprawnienia i powodzenia.

Dziś wychodztwo polskie we Francji stanowi po Polonii Amerykańskiej najpoważniejsze skupienie Polaków na wolnej ziemi. Stanowi ono wolny głos na Zachodzie i może mieć poważny wpływ na obronę interesów narodu, który znalazł się pod jarzmem komunistycznej dyktatury.

Na „Gwiazdkę" dla sierot polskich w okręgu Lens przekazał

A. J. Składkowski — Bonn (Niemcy) . . . : 1 200,—
(kwotę powyższą przesłaliśmy na ręce ks. prob. M. Przybysza w Lens)

—:—

Urzędniczka PTT sprzeniewierzała mandaty

GUERET. — Znikanie od dwóch lat wielu mandatów i listów poleconych w okolicy Guéret, zwróciło uwagę P.T.T. Śledztwo, przeprowadzone przez policję w Limoges, doprowadziło do aresztowania Odetty Canaglia, lat 25, urzędniczki pocztowej w Savennes (Creuse).

Urzędniczka ta przyznała się, że sprzeniewierzyła rzeczywiście mandaty na ogólną kwotę 1.200.000 fr. Przyznała się także do otwarcia listów poleconych, w celu przywłaszczenia sobie ich zawartości.

Wieści z Polski

Wpływ ucisku komunistycznego na psychikę Polaków

Kto znał Polaków przed ostatnią wojną może łatwo potwierdzić, że to ludzie szczerzy, uczciwi i urzejmi. Potwierdzają to także cudzoziemcy, którzy odwiedzili Polskę przed rokiem 1939. Trudno też było w niej znaleźć wpływy pobliskiego Związku Sowieckiego.

Jednakże siedmioletnie rządy reżimu komunistycznego wprowadziły w Polsce ogromne zmiany. Wpływ komunizmu odczuwa się nie tylko w życiu społecznym, ekonomicznym i kulturalnym kraju, ale w psychice i zachowaniu się osobistym Polaków.

Poniżej przytaczamy przykłady tych zmian, zaczerpnięte z rozmów z polskimi marynarzami, którzy przybywają do zachodnich portów; uchodźcami, którzy co dopiero opuścili Polskę; przedstawicielami komunistycznego rządu warszawskiego, nawet tymi, którzy pozostają wierni reżimowi, jak wreszcie i z członkami polskiej partii komunistycznej.

Pierwsza rzecz, jaką zauważyć można przy spotkaniu polskiego marynarza zagranicą, jest jego podejrzliwość. Może to być komunista z przekonania, czy też udający komunistę, a nawet przeciwnik reżimu; **wszyscy są podejrzliwi,** chociaż jeszcze nie w tym stopniu, co Rosjanie. Wydaje się to bardzo nienaturalne, jeśli chodzi o Polaków — tak przedtym otwartych i szczerych, żądnych rozmowy i ciekawych zagranicy — a tak teraz w milczeniu i ostrożnie obserwujących każdego obcego.

Przyczyną tej fenomenalnej zmiany jest fakt, że w obecnej Polsce najbezpieczniej jest trzymać język za zębami, jeśli chce się żyć bez zmartwień.

Nawet poza granicami Polski, komunista czy antykomunista, woli przeto milczeć i nie rozmawiać bez wyraźnej potrzeby z osobami obcymi.

Reżim komunistyczny przemienił Polaków ze szczerych i życzliwych w zamkniętych i podejrzliwych.

Nawet zakup czegokolwiek przez marynarzy w portach cudzoziemskich dokonywany jest w największej skrytości, wiedzą oni bowiem dobrze, że rozsądniej jest, by nikt nie wiedział, co kupili. Reżim nie życzy sobie wcale, by marynarze przywozili przedmioty z zagranicy, gdyż rzuca to niekorzystne światło na system ekonomiczny w Kraju.

Żaden z nich nie chce też mieć jakichkolwiek przejść z władzami po powrocie do Gdyni, jak to się zdarzyło pewnemu marynarzowi, którego zachowanie było zbyt „kapitalistyczne"; wydając bowiem pieniądze na przyjemności, działał na szkodę polskiego „Państwa Ludowego". Za takie sprawki otrzymuje się zakaz wypływania poza Bałtyk, albo nawet zakaz pływania w ogóle.

W obecnej Polsce jedynymi miejscami rozrywek mają być świetlice, organizowane przez rząd, w których robotnik ma słuchać wykładów o marksiźmie - leniniźmie i stalinizmie, słuchać radia polskiego lub innych krajów skomunizowanych, czytać komunistyczne gazety i tygodniki, szeroko rozrzucane przez reżimowe ministerstwo kultury i sztuki. Między pracą, „kulturalną" rozrywką, a spaniem, nie pozostaje ani minuta, którą możnaby rozporządzić według własnego uznania.

Ze wszystkich stron Polski dochodzą wiadomości o poważnych brakach przedmiotów pierwszej potrzeby. Kiedy nagle ukaże się na rynku jakiś artykuł, tworzą się natychmiast ogonki przed spółdzielniami rządowymi po kilogram cukru albo dwa kawałki mydła. Rozsądniejsi stają w ogonku już o trzeciej rano, aby być na początku kolejki, często bowiem zdarza się, że dany artykuł zostaje wyprzedany, zanim ostatni w ogonku dojdzie do sklepu. Większe rodziny organizują zakup w ten sposób, że obstawiają ogonki przy kilku sklepach, by zapewnić sobie zakup. To ubóstwo materialne kraju wpływa również przygnębiająco na samopoczucie ludności.

Stała kontrola rządu, pod jaką żyje naród polski — w szkołach, fabrykach, zakładach pracy, firmach, urzędach, „domach kultury" i w życiu prywatnym — powoduje wielkie zmiany w jego charakterze. Odosobnienie od Zachodu, uczucie... stałego strachu, podejrzenia, niepewność przyszłości — oto nastrój, w jaki pogrążony został ten kochający wolność i ambitny naród.

Zagrabione domy dzieci

Warszawa. — Reżim przejął następujące zakłady wychowawcze, które dotychczas jeszcze należały do zgromadzeń zakonnych:

1. Dom Małych Dzieci Towarzystwa Pielęgnowania Chorych św. Józefa w Świdrze k. Warszawy, ul. Ogrodowa 1.

2. Dom Małych Dzieci Zgromadzenia Sióstr św. Wincentego a Paulo w Gnieźnie, ul. Łączności 7.

3. Dom Małych Dzieci Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy, ul. Wolności 7.

4. Dom Małych Dzieci Zgromadzenia Sióstr Służebniczek N.M.P. w Gliwicach, ul. Jagiellońska 25.

Zakłady, wymienione wyżej, przekazane zostały pod bezpośredni nadzór i kierownictwo wojewódzkim radom narodowym. Reżim przejął również bez odszkodowania na własność państwa majątek ruchomy i nieruchomy. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. 30 listopada 1951 r. z tym, że minister zdrowia ustali po porozumieniu z poszczególnymi prezydiami wojewódzkich rad narodowych termin przejęcia poszczególnych zakładów.

Ustawa ta jest nowym bezprawiem, jakiego dopuszcza się reżim warszawski w stosunku do własności prywatnej w Polsce. Zgromadzenia zakonne, którym obecnie odebrano ich zakłady, własną pracą i ofiarnością katolickiego społeczeństwa polskiego stworzyły wie'kie dzieła wychowawcze, które cieszyły się uznaniem całej Polski. Jednostronną decyzją komunistycznych ministrów ateistyczny reżim niszczy pracę wielu lat i wielkiego poświęcenia. Nie potrafi jednak zniszczyć wdzięczności i przywiązania narodu do zasłużonych na polu wychowawczym żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce.

Próby zwiększenia hodowli trzody chlewnej

W związku z kryzysem mięsnym w Polsce „Prezydium Rządu" (nowo wprowadzony termin) w Polsce powzięło w dniu 22 listopada br. uchwałę, mającą na celu zachęcenie hodowców do zwiększenia kontraktacji trzody chlewnej na drodze przyznania chłopom specjalnych ulg.

„Gazeta Handlowa" omawia tę uchwałę w następujących słowach:

„Z dodatkowej pomocy hodowlanej korzystają gospodarstwa rolne, które:

— już zakontraktowały lub zakontraktują dostawę trzody chlewnej na rok 1952;

— dostarczą w grudniu br. tuczniki w ramach kontraktów zawartych na listopad i grudzień 1951 r.;

— dostarczą przedterminowo w grudniu zakontraktowane sztuki trzody chlewnej w ramach zawartych kontraktów na styczeń 1952 r.

„Wszystkim tym gospodarstwom rolnym, niezależnie od ich wielkości lub rozmiaru hodowli, umożliwi się nabycie jako pomocy hodowlanej: 100 kg paszy treściwej (ziarna) i 300 kg węgla od każdej sztuki trzody chlewnej zakontraktowanej zgodnie z warunkami i terminem dostawy.

Pomoc hodowlana może być udzielana w postaci zaliczki już w chwili podpisania umowy kontraktacyjnej.

Niezależnie od pomocy hodowlanej w postaci węgla i pasz treściwych, wszyscy dostawcy trzody chlewnej zakontraktowanej otrzymują za dostarczone w terminie sztuki premię pieniężną w wysokości 1.20 zł za każdy kg żywej wagi, niezależnie od ceny ustalonej dla dostaw sztuk zakontraktowanych, już wyżej o 5 proc. od obowiązującego cenniku skupu.

Termin dostawy przypada na styczeń i luty 1952 r.

Trudności mieszkaniowe w Warszawie

Warszawa. — Warszawa, jedno z najbardziej zniszczonych miast w czasie drugiej wojny światowej, odżyła i dźwiga się z ruin. Po przyłączeniu osiedli podmiejskich, obszar stolicy wzrósł ze 114 km kwadr. do 362 km kwadr. Na podstawie ostatniego spisu z grudnia 1950 r. Warszawę zamieszkuje 760.000 osób.

Mimo dużego ruchu budowlanego, Warszawa wciąż jeszcze ma sporo ruin i warunki mieszkaniowe w stolicy są pożałowania godne. Poszukujący napróżno pomieszczenia warszawiacy często mieszkają w ruinach.

Znalezienie mieszkania w nowobudujących się blokach jest rzeczą niesłychanie trudną. Mieszkania te przydzielane są tylko ludziom „użytecznym". Mieszkania takie zwyczajnie składają się z dwóch pokoi i małej kuchenki, a przewidziana ilość mieszkańców wynosi 7 do 8 osób. Jeżeli lokatorem jest jakiś ważny komunista, może on otrzymać przydział takiego mieszkania dla rodziny 3 do 5-osobowej. W takim wypadku jednak, aby zachować pozory „praworządności", musi on złożyć deklarację, że w ciągu najbliższych 2—3 miesięcy przyjmie parę innych osób na mieszkanie, czego naturalnie nie robi.

HUMOR KRAJOWY

Mięsna fraszka

W Polsce brakło wątróbki,
Nie ma nerek i nóżek,
Niech kto chce sobie mówi
Nową czystkę to wróży.

Schabu brakło, kotletów.
Nie ma także i flaków.
W jatce brakło wszystkiego
Tak jak w wojsku — Polaków.

Kraj bez sznycli usycha.
Szpicli rój wypatruje
Kto kiełbasą lub kichą
Potajemnie handluje.

Że brakuje wołowej
I że brak wieprzowiny
To by było nieważne
Lecz szukają przyczyny...

Rząd jest winien? Grażdanie
Nawet myśleć — niezdrowo
Sabotaż! Amerykanie
Chcą nas zwalczyć — wieprzowo.

Kto jest winien — wiadomo
Niepotrzebnie się głowisz;
Żebyś lepiej spamiętał
Z radia swego się dowiesz:

Że brak tylnej wołowej
I że brak polędwicy
Winien tylko jest — Anders
I pro-polscy Anglicy.

Że brak średniej cielęcej
I brak średniej wieprzowej
Winna cała sanacja
Z Franco — po połowie.

Za brak nóżek i nerek
I za braki w wątróbce
Odpowiedzialni są tylko
Z Wall Street dranie i głupcy.

Za brak drobiu, dziczyzny,
Za brak wędlin i flaków
Przez bezpieke z obczyzny
Ściągnąć resztki rodaków.

Za podróbki i kości
Których nie ma ojczyzna
Pod sąd wezwać Gomułkę;
Może nawet się przyzna?

Niech sąd celę zatrzyma
Dla barana i byka
I dla... osłów z reżimu
Za ten to Kom-„unikat".

Wiktor Budzyński

Fraszka związana z komunikatem oficjalnym radia warszawskiego, w którym między innymi sprawcami braku mięsa w Polsce wymieniono... kapitalistów amerykańskich, mimo że niedawno dowiedzieliśmy, iż reżim warszawski eksportuje dalej szynki polskie do Ameryki!

Podwyżka odszkodowania za niepobrany węgiel dla spensjonowanych i wdów

Na zasadzie decyzji ministerialnej z dnia 16 grudnia 1951, zostało podwyższone odszkodowanie za węgiel deputatowy, niepobrany przez spensjonowanych górników i wdowy.

Zagłębie Nord i Pas de Calais

a) Robotnicy i urzędnicy pomocniczy nietytularni

1. Spensjonowani:

	Odszkodowanie roczne we fr.
Po przepracowaniu 30 lat	
— głowa lub podpora rodziny . .	16.500
— kawaler	11.000
Mniej niż 30 lat pracy i więcej niż 15 lat. Osoby, które pracowały do emerytury:	
— głowa lub podpora rodziny . .	13.200
— kawaler	8.800
Dla tych, którzy opuścili kopalnię, przed nabyciem praw do emerytury	7.700
2. Wdowy:	
Wdowy po robotnikach, którzy przepracowali ponad 30 lat w kopalni	11.000
Wdowy po robotnikach, którzy przepracowali mniej niż 30 lat i więcej niż 15 lat:	
— do nabycia praw do emerytury	8.800
— którzy opuścili kopalnię przed nabyciem praw do renty . . .	5.133

b) Urzędnicy pomocniczy tytularni

1. Spensjonowani:

Po przepracowaniu ponad 30 lat:	
— głowa lub podpora rodziny . .	19.500
— kawaler	13.000
Mniej niż 30 i więcej niż 15 lat pracy. Osoby, które pracowały do uzyskania prawa do emerytury:	
— głowa lub podpora rodziny . .	15.600
— kawaler	10.400
którzy opuścili kopalnię przed pójściem na emeryturę	9.100
2. Wdowy:	
Wdowy po urzędnikach, którzy przepracowali ponad 30 lat	13.000
Wdowy, których mężowie przepracowali mniej niż 30 lat a więcej niż 15 lat i	
— pracowali do emerytury . . .	10.400
— odeszli przed nabyciem praw do emerytury	6.066

c) Urzędnicy stali (commisionnés)

1. Spensjonowani:

Ponad 30 lat pracy:	
— głowa lub podpora rodziny . .	26.775
— kawaler	17.850
Poniżej 30 lat pracy i ponad 15. Osoby, które pracowały do uzyskania prawa do emerytury:	
— głowa lub podpora rodziny . .	22.050
— kawaler	14.700
Ci, którzy opuścili kopalnię przed przejściem na emeryturę	11.025
2. Wdowy:	
Wdowy po urzędnikach, którzy przepracowali ponad 30 lat	17.850
Wdowy, których mężowie przepracowali mniej niż 30 i więcej niż 15 lat	
— do nabycia prawa do emerytury	14.700
— opuścili kopalnię przed odejściem na emeryturę	7.350

Wieża Eiffel... ze smalcu

Wędliniarz Corson z XIX obwodu Paryża, przy pomocy 20 kg smalcu i kosztem 200 godzin pracy, wykonał odtworzenie wieży Eiffla. Dziełem swoim przybrał wystawę swojego magazynu.

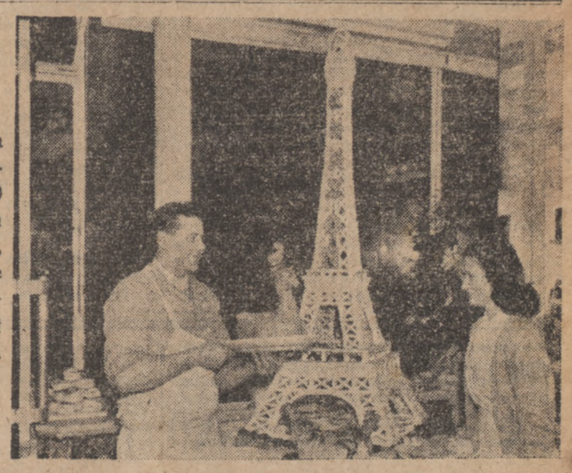

(Foto: Record

Prace nad przebiciem tunelu pod Mont-Blanc rozpoczną się w tym roku

GENEWA. — P. Dorges, przewodniczący komitetu transportów kontynentalnych komisji gospodarczej dla Europy, oświadczył na konferencji prasowej, że prace nad przebiciem tunelu drogowego pod Mont-Blanc rozpoczną się w tym roku.

Uchwalenie funduszu specjalnego przez parlament francuski w grudniu ub. r. usunęło główną trudność. Część tego funduszu, pochodzącego przeważnie z taksy, nałożonej na benzynę, zostanie zużyta na przebicie tunelu od strony francuskiej.

P. Dorges dodał, że tunel zostanie ukończony za cztery lub pięć lat. Długość jego wyniesie 12 i pół km. Tunel rozpocznie się na zboczu Mont-Blanc w Dalmaz, pod Chamonix, na wysokości 1.500 m, by zakończyć się w Ebtrèves, w pobliżu Courmayeur.

Budowa tunelu będzie kosztowała około 60 milionów franków szwajcarskich.

—:—

De Récy przyjmuje pożywienie

ARRAS. — Lekarze przekonali Antoniego de Recy, że uprawianie przez niego głodówki może zaszkodzić poważnie jego stanowi zdrowia i opóźnić powrót do zdrowia. Uległszy namowom lekarzy i żony, de Récy zgodził się przyjmować nieco pożywienia. Jak wiadomo, strajkiem głodowym pragnął de Récy zaprotestować przeciwko więzieniu go.

Nadesłane wiadomości wydawnicze

„Monde Nouveau-Paru"

Aby móc śledzić rozwój stosunków międzynarodowych, należy czytać przegląd „Monde Nouveau", który rozpoczął ósmy rok istnienia. Podwójny numer 53-54 przeglądu, który się ostatnio ukazał, zawiera 256 stron i oświetla szereg zagadnień, ujętych w następujących artykułach: Solidarność międzynarodowa a bloki federacyjne; Obrona Zachodu, uzbrojenie Niemiec a pokój, armia europejska. Studium o. Lorsona: „Teksty i myśli Fenelona o wojnie". Zainteresuje w szczególności czytelników zastanawiających się nad zagadnieniami moralnymi wojny.

Ten podwójny numer, w cenie 300 fr, zostanie przesłany bezpłatnie abonentom, którzy pierwsi się zgłoszą.

Do 15 stycznia 1952 roku dotychczasowa cena wynosi: rocznie — 1.400 fr; półrocznie — 725 fr.

Po 15 stycznia: rocznie — 1.600 fr; półrocznie — 850 fr.

Wydawnictwo. „Monde Nouveau", 185, Rue de la Pompe — PARYŻ 16.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Co potem będzie?

Obcym w pas się kłaniajmy,
Bijmy pokłon w pokorze,
Na siebie wzajem plwajmy,
Niech widzą — co Polak może!

Tam w Kraju wróg szaleje.
Za polskość, bracia giną,
Niewinnie krew się leje
I łzy rozpaczy płyną!

My tutaj na obczyźnie
Wzajemnie się kłócimy,
A co będzie, gdy potem
Do Kraju wraz wrócimy!

Wad szukamy wzajemnie,
Głosimy je przed światem,
Wróg cieszy się tajemnie,
Że brat się kłóci z bratem!

Zgoda przecież buduje!
Wszyscy mówimy stale,
Lecz do zgody — nie igniemy!
Kłócimy się — wytrwale!

I. K. S.

Przygody Rafała Pigułki

Rafał nie jest taki głupi,
Jakby komuś się wydało.
Pomyślicie, że się upił,
Jadąc z pianinem jak działo.

Defilada się odbywa;
Na czele orkiestra kroczy
Ale Rafał nie przerywa,
Gra na pianinie ochoczy...

(x).

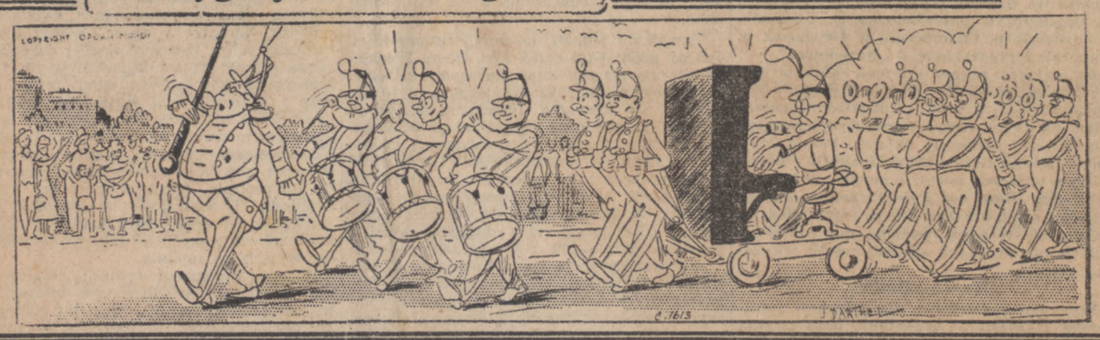

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

(Ciąg dalszy)

258)

— Wasza Wysokość zezwoli, że przeczytam Jej ten list. To najlepiej wyjaśni sprawę.

— Proszę bardzo. Ciekawe doprawdy co to za wiadomość, która zakłóca mi spokój, tak potrzebny człowiekowi w tych ciężkich dniach żałoby.

Radca wzruszył ramionami:

— Mocno żałuję, Wasza Wysokość, że muszę narzucać się z tą przykrą sprawą w tak nieodpowiednim czasie. lecz obowiązek...

— Czytaj pan, czytaj — przerwała Mignon niecierpliwie.

Radca Fantl spojrzał z ukosa na dziwnie podnieconą kobietę i wzruszywszy ramionami rozpoczął czytanie:

„Wielmożny pan Radca Prawny
Fantl, Wiedeń.

Z różnych wezwań w gazetach dowiedzieliśmy się, iż WP. piastuje godność radcy prawnego książąt Claringii. Mamy tedy obowiązek donieść WP., iż w czasie przewodu sądowego przeciw Julietcie Bartponne, która oskarżona jest o podwójne morderstwo, zaszedł dziwny fakt. Mianowicie podsądna twierdzi, jakoby nie była identyczną z wyżej wymienioną oskarżoną i oświadcza z uporem, że jest małżonką znanego wielkiego przemysłowca Hardinga i księżniczką Claringii z urodzenia.."

Mignon wybuchnęła w najwyższym podnieceniu:

— Co za bezczelność! — syknęła. — Co za podłość twierdzić w ten sposób!

— Proszę słuchać dalej — odparł z uśmiechem Fantl.

„Przysięgli i sędziowie postanowili zatem, by przed wydaniem orzeczenia, przeprowadzone zostało szczegółowe dochodzenie w sprawie powyższych twierdzeń oskarżonej. W tym też celu mamy zaszczyt zwrócić się do WP. z prośbą o zakomunikowanie nam, czy rzeczywista księżniczka znajduje się na zamku Siebenbuchen i czy jej identyczność może być stwierdzona stanowczo i niewątpliwie..."

Mignon załamała ręce.

Teraz gdy wspięła się już na najwyższy szczyt swych marzeń, zjawia się nowa zmora!...

A więc wszystko miałoby być nadaremnie?!

— Niesłychane — syknęła z wściekłością.

Któżby to śmiał pokrzyżować znowu jej plany?

Kto?

Nagle drgnęła.

Czyżby prawdziwa księżniczka Claringii?

Czyżby powstała jak duch zemsty, by odebrać jej owoce zwycięstwa?

— Co zrobić, co zrobić — szeptała gorączkowo.

—Bardzo prosto. Wasza Wysokość — odparł radca. — Należy tylko przedstawić wszystkie dokumenty, by zdemaskować kłamstwo. A jeszcze lepiej byłoby, gdyby Wasza Wysokość sama udała się do Paryża i stanęła oko w oko z fałszywą księżniczką.

— Do Paryża? — powtórzyła mechanicznie.

I otrząsnąwszy się z przygnębienia spytała zdecydowanie:

— Kiedy odbędzie się proces?

— Piętnastego, zatem za osiem dni.

— A więc proszę zawiadomić, że będę przedtem jeszcze w Paryżu.

ROZDZIAŁ 137.

Pierścień Medyceuszów.

Chata, w której leżał trup mniemanego Markiza de Laverą nie na długo pozostała samotną.

Po upływie pewnego czasu na skraju lasu zjawiła się para ludzi. Mężczyzna i kobieta w strojach turystycznych, szli schyleni obok siebie, jakby wypatrując jakichś śladów na ziemi.

Był to Wedigo z Norą Lanc, którzy postępowali rzeczywiście za śladem, pozostawionym przez konie Mignon i księcia.

Nie przychodziło im to z trudnością, bowiem miękkie podszycie lasu wyraźnie zachowało każdy odcisk podkowy.

W pewnym miejscu znaleźli dodatkowy trzeci ślad — stóp męskich.

Oboje orientowali się o co chodzi i przeczuwali już jaki dramat rozegrał się w samotnej chacie.

Koniec jego znamionowały strzały rewolwerowe.

Oboje słyszeli je doskonale.

Lecz zatrzymali się ostrożnie w ukryciu, póki para jeźdźców, opuszczających chatę, nie przecwałowała obok nich i nie skryła się w oddali.

Wówczas dopiero wyszli z ukrycia i podeszli do chaty. Wiedzieli z góry co w niej znajdą.

Wedigo spojrzał przez okno do chaty i obraz, którego się zresztą spodziewał, ukazał mu się przed oczyma.

Jednym susem wskoczył do wnętrza.

Wygląd chaty wymownie świadczył o zaciętej bójce, którą stoczono w niej przed kilku godzinami. Podłoga była obryzgana krwią ludzką. Wedigo natknął się w kącie na krwią poplamione ubranie trupa.

Milcząco spojrzał na Norę Lanc, która w międzyczasie weszła do pokoju. Na widok trupa, twarz Nory zbladła i omal nie zdradziła się okrzykiem, że człowieka tego znała.

Po krótkiej chwili, ochłonąwszy z doznanego wrażenia, zwróciła się do barona:

— Pójdźmy stąd Wedigo — tajemnica, którą posiedliśmy, da nam szczęście i bogactwo.

Nam?! — Słowo to padło, jak grom i przeraziło barona. Jakaś złowroga myśl opanowała go.

— Współżyć ze znienawidzoną kobietą?! — Czyż doprawdy już nigdy nie odzyskam wolności i ciągle będę krępowany jej osobą!?

Jedynie jej śmierć wybawi mnie. Jej śmierć.

Przestraszony Wedigo uciekał przed tą okrutną myślą, która go trapiła.

Jej śmierć!

Zdawało mu się, że ktoś niewidzialny przeraźliwym głosem szepce mu do ucha. Przed oczyma przesuwają się szeregi liczb — Wedigo myśli o wielkich sumach pieniężnych, które otrzyma wzamian za posiadaną tajemnicę.

Ale sumami tymi będzie się musiał dzielić ze znienawidzoną mu Norą, z którą go los związał na wieki.

Wedigo nie pamiętał, czym była dlań ta kobieta w czasie nędzy. Obecnie była mu zbyteczną — obecnie nienawidził jej i czuł, że musi się od niej uwolnić za wszelką cenę, gdyby nawet było to związane z jej śmiercią. W jej śmierci widział ratunek.

Zniecierpliwiona Nora nagliła zadumanego barona do opuszczenia tego strasznego miejsca. A gdy ten się opierał — spytała:

— No i cóż zamierzasz tu jeszcze robić?!

— Musimy przetrząsnąć kieszenie trupa, bo któż wie co w nich się znaleźć może.

— Ale wszak nie będziem go ograbiali — oponowała Nora.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Znów seria tragicznych wypadków ...

Robotnik zmarł wskutek porażenia prądem

W ciągu ostatnich 48 godzin zanotowano na Północy serię nieszczęśliwych wypadków, które za sobą pociągnęły 10 ofiar, w czym kilka śmiertelnych wypadków.

* * *

BÉTHUNE. — Trzech monterów przeprowadzało pracę przy linii wysokiego napięcia niedaleko elektrowni w Gosnay. W czasie tych prac drabina dotknęła liny z prądem. Nastąpiło wyładowanie elektryczne i monter Fontaine został porażony. Towarzysz pracy p. Lidon, który pospieszył mu z pomocą, został ciężko poparzony.

Trzeci z monterów, widząc że w niczym nie może ulżyć kolegom, pospieszył niezwłocznie po pomoc i wraz z kilku osobami zdołał swego kolegę pracy Fontaine'a ściągnąć z niebezpiecznego miejsca. Jednak o ocaleniu życia nie mogło już być mowy. Fontaine wskutek ciężkiego poparzenia wewnętrznego, zmarł. P. Fontaine był żonaty i ojcem dwojga dzieci. Stan p. Lidona, poparzonego przy spieszeniu z pomocą koledze, poprawił się.

* * *

Chateu-Thierry. — W toku prac przy jednym z transformatorów przy dworcu w Chateau-Thierry, oderwała się płyta blachy wagi 500 kilogramów. W chwili tej przechodził pod transformatorem kierownik wydziału elektrycznego dworca. Płyta spadła na kierownika i poraniła tak ciężko mężczyznę, że ten zmarł, krótko po wypadku.

* * *

Valenciennes. — Na szosie z Querenaing do Valenciennes, rozbił się o mur jednego z domów pod Famars, samochód, którym jechał przedsiebiorca budowlany z Bas-Lieu, p. Bailleux. Kierowca został ciężko ranny. Pogotowie ratunkowe straży pożarnej z Valenciennes, przewiozło go do szpitala, w którym stan jego uznano za krytyczny.

* * *

Boulogne. — W **„Mont-Lambert" pod Boulogne,** spadł z czterometrowej wysokości przy wchodzeniu do stodoły, robotnik rolny p. Marceli Parys. Mężczyzna poranił się ciężko i zmarł nim zdążyła przybyć pomoc sanitarna.

W samym **Boulogne** poparzył się groźnie i zmarł wskutek tych poparzeń p. Maurycy Lhomme.

* * *

Lille. — Groźne nieszczęście wydarzyło się w poniedziałek w Hellemmes. Nieszczęście to następstwo nieroztropności kobiety, która przez manipulację butelką z benzyną w pobliżu ognia spowodowała wybuch i pożar w kuchni.

Jeśli dom się nie spalił, to dzięki tylko przytomności umysłu męża niewiasty p. Prévost, który jakkolwiek inwalida, uczynił wszystko by ugasić ogień. Pomógł mu w tym sąsiad jego Gaston Terrier. Pan Prévost, lat 65, poparzył się jednak przy gaszeniu ognia.

* * *

W **Lestrem pod Estaires** wóz zaprzężony w konie, przejechał robotnika rolnego p. Karola Lombarta z Merville. Pan Lombart, przewieziony do swego mieszkania, zmarł kilka godzin po wypadku.

* * *

Laon. — Na szosie z Reims do Laon, automobilista, kupiec Paweł Gimbert z Reims, najechał w miejscu zwanym **„Le Landau" pod Laon,** robotnika rolnego p. Pawła Buissona z Brimont. Robotnik rzucony gwałtownie o ziemię, został zabity na miejscu.

* * *

W **Etouvelles (Aisne)** poniósł śmierć w katastrofie samochodowej p. Klaudiusz Lemaire z Athies sous Laon.

Stanisław Mikołajczyk na Kongresie P.S.L.-u we Francji

Sekretariat Zarządu Głównego P. S. L. we Francji, zawiadamia wszystkie Zarządy Okręgów i Kół, że na podstawie uchwały Zarządu z dnia 1. IV. 1951 r. i po porozumieniu z Sekretariatem Naczelnym Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego we Francji odbędzie się w obecności prezesa Stanisława Mikołajczyka, dnia 24 i 25 lutego, w Paryżu.

Porządek obrad zostanie podany do wiadomości publicznej w najbliższym czasie.

Wszystkie Koła i Okręgi, proszone są o jak najszybsze zgłoszenie:

a) liczby i nazwisk delegatów uprawnionych do głosowania;

b) liczby osób, które będą uczestniczyły w Kongresie jako obserwatorzy i goście;

c) ilości miejsc w hotelach, które należy zarezerwować dla uczestników.

Sekretariat P.S.L. we Francji
4, rue Leverrier, Paryż 6.

Śmiertelne następstwa pomyłki

DUNKIERKA. — Przed kilku dniami donieśliśmy, że w jednej z restauracji w Malo-les-Bains, pewna kelnerka, miast lemoniady, wlała do szklanki kwas solny. Dziecko, 5-letnia Michalina Delobelle, poparzyła się groźnie i przewieziona do szpitala w Dunkierce, zmarło w niedzielę.

BALE-ZABAWY

LILLE. — Zw. Uczestników Polsk. Ruchu Oporu Lille zaprasza całą Polonię na Bal, który urządza w sali Patronażu, 19, rue Saint-Sauveur w Lille, dnia 19-go stycznia br. o godz. 20-tej. Zarząd.

Gwiazdka w Troyes (Aube)

W niedzielę 20 stycznia o godz. 15-tej w Salle des Fêtes, Quartier Bas, Place St Nizier odbędzie się gwiazdka dla dzieci polskich zapisanych na listy zbiórki Komitetu Tow. Miejsc. Uroczystość gwiazdki upiększona będzie występami dziatwy szkolnej pod kierownictwem nauczyciela p. Korpantego, i koncertem orkiestry polskiej. Po obdarowaniu dziatwy, zabawa taneczna. Bufet na miejscu.

Zarząd K.T.M.-u prosi rodziców, którzy zapisali się na listy zbiórki, by przybyli z swą dziatwą. Również proszeni są wszyscy, którym zależy na utrzymaniu pięknego od 1924 roku zwyczaju organizowania wspólnej gwiazdki polskiej.

—:-:—

Gruszki w styczniu!..

CASABLANCA. — W jednym z sadów w Moulay-Idress w Maroku, zebrano kilka wspaniałych gruszek gatunku „William". Jest to niezwykłość, gdyż mimo dogodnych warunków klimatycznych, gruszki w Maroku nie dojrzewają zazwyczaj wcześniej niż pod koniec czerwca albo początek lipca.

Dwoje dzieci w Nanterre przymierało z głodu

PARYŻ. — Policja z Nanterre aresztowała Leonię Gouil i Algerczyka Dahoumane, zamieszkałych w Nanterre. Wymienieni zostali zatrzymani za nieopiekowanie się swymi dziećmi „z których 7 miesięczną Arezk", gdy komisarz wszedł do blockhauzu, który zamieszkiwali, znajdowała się w stanie nieomal agonii.

Komisarz przewiózł dziecko jak najspieszniej do szpitala, w którym pod troskliwą opieką lekarzy i pielęgniarek, odzyskuje swe siły. Jej 2 i pół letnią siostrzyczkę Monikę oddano do zakładu dla dzieci opuszczonych.

—:-:—

Wieśniak z Aube, by szybciej posiąść majątek swego robotnika, zagłodził go na śmierć

TROYES. — Przed miesiącem powstało w wiosce Barbuise wielkie zaniepokojenie o los robotnika rolnego, 67-letniego Karola Raymond, pracującego na fermie Rogera Degois.

Gdy ta nieobecność przy pracy zaczęła się przedłużać, znajomi Raymunda powiadomili o swym spostrzeżeniu jego brata. Ten przyjechał do wioski i udał się niezwłocznie do fermy Degoise'a. Na barłogu znalazł swego brata. Ten, mocno wyczerpany zdołał mu tylko podać, że pracodawca nie podał mu nic do jedzenia przez 4 dni i ani się o jego los nie zatroszczył gdy zachorował. Chory został niezwłocznie przewieziony do szpitala w Romilly sur Seine, w którym mimo licznych zabiegów lekarskich, nie zdołano go doprowadzić do sił. i utrzymać przy życiu.

Jednak na zgonie Raymonda nie skończyła się sprawa. Przeciwko nielitościwemu wieśniakowi wdrożono dochodzenia, które ujawniły, że Raymond testamentem sporządzonym wobec notariusza, przekazywał swemu pracodawcy na wypadek swej śmierci, wszystko co miał: Dom, kilka parcel roli i ogród wzamian za opiekę.

Robotnik rolny jednak tej opieki się nie doczekał, gdyż gdy tylko zachorował, pracodawca wstrzymał mu pożywienie. Wieśniak Degois został aresztowany.

—:-:—

BOIS-du-VERNE. — Sekcja Polska C.G.T. F.O. zwołuje zebranie 20 stycznia o godz. 15-tej w Sali „Cooperative d'Alliance". Na zebraniu wymagana obecność wszystkich członków. Zaprasza się sympatyków. Sprawy bardzo ważne.

Zadowolony reumatyk

Jest nim każdy chory na reumatyzm, który zażywa proszki GANDOL. Dzięki swym trzem skutecznym składnikom uspokajającym, GANDOL szybko uśmierza bóle, przyśpiesza usuwanie kwasu moczowego i przynosi trwałe polepszenie. GANDOL uśmierza ból, przynosi ulgę i uzdrawia cierpiących na zapalenie stawów. Do nabycia we wszystkich aptekach: 150 fr. pudełeczko (20 proszków).
(V. 846 P. 2680) (21 st. Z)

Gwiazdka w Créhange - Cité (Moselle)

W niedzielę, dnia 6 stycznia, miejscowe Bractwo Różańcowe urządziło tradycyjną gwiazdkę dla swych członkiń, ich rodzin oraz dla szkoły polskiej.

Piękna ta uroczystość zgromadziła liczne rzesze rodaków z całej kolonii Créhange. Przybyli również dostojni goście w osobach naszego duszpasterza księdza Chojnackiego oraz miejscowych księży francuskich.

Tradycyjna gwiazdka rozpoczęła się odśpiewaniem kolędy „Wśród nocnej ciszy". Następnie pani Flevet, zastępczyni chorej prezeski powitała wszystkich zebranych i odczytała program uroczystości.

Nasz duspasterz przemówił do zebranych podkreślając znaczenie pięknych świąt Bożego Narodzenia i tradycji polskiej z nimi związanej.

Miejscowy nauczyciel p. Mamak, w swym przemówieniu okolicznościowym podziękował Matkom Różańcowym za piękny gest w stosunku do szkoły polskiej.

Po przemówieniach nastąpiła tradycyjna chwila łamania się opłatkiem.

W części artystycznej Janinka Woźniak wygłosiła piękny wierszyk p. t. „Betlejem w Polsce" po czym dzieci szkolne odegrały Jasełka w trzech odsłonach.

W pierwszej odsłonie wystąpiły następujące dzieci: W rolach pasterzy: Piechnik Leoś i Gorzała Boleś, Helenka Konieczna w roli anioła, Hossa Wanda w roli sierotki.

W drugiej odsłonie wystąpili: Ciszewki Janek w roli Heroda, Gorzała Janek w roli śmierci i Gorzała Boleś w roli diabła.

W trzeciej odsłonie wystąpiły: Woźniak Janina w roli Matki Boskiej, Krupa Edmund w roli św. Józefa, Niedbała Zuzanna, Krupa Cecylia i Szurman Misia w roli krakowianek, Wujczak Jadzia i Róża, Krupa Kazia i Gorzała Cecylia w rolach dzieci polskich, Gorzała Janek w roli harcerza polskiego i Ciszewski Jan, Kowal Roman, Halbiniak Edward jako trzej królowie.

Wszystkie dzieci, mimo młodego wieku bardzo dobrze się spisały i zdobyły sobie uznanie publiczności.

Po jasełkach nastąpiło rozdanie podarków gwiazdkowych.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem kolędy „Mędrcy świata". Należy się szczególne uznanie dla pani Flevet za sporządzenie pięknych kostiumów dla dzieci.

Atmosfera jaka panowała na tej uroczystości była naprawdę polska i katolicka.

OBECNY.

Młody górnik polski zabity w kopalni

ALGRANGE. — W kopalni rudy żelaznej w Angevillers został porażony prądem elektrycznym, Edward Ząbecki z Algrange. Śmierć nastąpiła na miejscu. Okoliczności wypadku nie są znane. Dochodzenia przeprowadza specjalna komisja techniczna.

Wydawnictwo „Narodowca" składa ciężko dotkniętej rodzinie swe szczere wyrazy współczucia.

—:-:—

Uwaga Rodacy z Nancy i okolicy!

Towarzystwo Katolickie im. St. Leszczyńskiego w Nancy odegra sztukę teatralną w niedzielę 20. stycznia o godz. 3.30 po południu w sali, 5, rue Louis Baron (koło placu Cranot) w Nancy. Sztuka ta. to „Jasełka Selezjańskie" w 3 aktach.

Akt 1.: Pasterze na pastwisku i zwiastowanie pasterzom przez aniołów narodzenia się Jezusa. Akt 2.: Wymordowanie dzieci z rozkazu Heroda i śmierć Heroda. — Akt 3.: Szopka Betlejemska.

O jak najliczniejsze przybycie rodaków i rodaczek z Nancy i okolicy prosi Zarząd.

—:-:—

Uwaga Thionville i okolica

Zarząd Koła „Ogniwo" podaje do wiadomości, że urządza wieczór teatralno-taneczny w dniu 20 stycznia br. o godz. 17.30 w Brasserie de la Bourse (Place de la Liberté).

Program, część I.: a) sztuka w 3 aktach p. t. „Panna rekrutem"; b) Chór rewelersów; c) komik atomowy, w wykonaniu pp. Siciaka i Grabiaka z Algrange; d) Tańce ludowe (mazur i oberek).

Powyższe sztuki zostaną wykonane przez Koło teatralne „Jedność" z Algrange i „Ogniwo" z Thionville. — Część II.: Bal do rana.

O liczne przybycie gości prosi Zarząd.

—:-:—

MOYEUVRE-GRANDE - Ste SEGOLENE (Moselle). — Podajemy do wiadomości szan. rodakom, iż uroczystość gwiazdkowa odbędzie się w niedzielę 20 stycznia o godz. 16-tej na sali Noirel. Występy dzieci z „Jasełkami", młodzież ze sztuką teatralną, a na zakończenie bal w tymże lokalu. Zapraszamy wszystkich serdecznie.

Komitet gwiazdkowy.

Polki

MERICOURT s. LENS. — Tow. Polek Król. Jadwigi odbędzie swe roczne zebranie w czwartek 17 stycznia o godz. 16-tej w świetlicy. O liczny udział prosi Zarząd.

HERSIN-COUPIGNY. — Tow. Polek im. Rzepicha, podaje do wiadomości, że dnia 17-go stycznia o godz. 15.30 odbędzie swe roczne walne zebranie w sali pana Błażejewskiego. O liczny udział prosi Zarząd

Bractwo Różańcowe

LENS, szyb 2. — Bractwo Róż. Żyw. zwołuje swe walne zebranie na środę 16. bm. o godz. 3.30 w lokalu p. Żołnierkiewicza. Uprasza się członkinie o jak najliczniejsze przybycie.

LENS 3. LIEVIN. — Walne zebranie Bractwa Róż. Żywego odbędzie się w czwartek 17. po południu o godz. 4. u pani przewodniczącej, rue Gramme, 12.

BRUAY miasto. — Bractwo Żyw. Różańca odbędzie swe walne zebranie w środę 16 stycznia br. w Barze Polskim. Zelatorskie o godz. 3-ciej a zebranie ogólne o godz. 4-tej. Prosi się o liczne przybycie, ponieważ będą niespodzianki z okazji 30 lat istnienia.

KSMP

HARNES. — K.S.M.P. ż. zwołuje swe walne zebranie na niedzielę 20 stycznia w ognisku o godzinie 4-tej po południu. O przybycie wszystkich członkiń prosi Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

LA RICAMARIE. — Podaje się do wiadomości wszystkim członkom Tow. św. Barbary z La Ricamarie, iż walne roczne zebranie Tow. odbędzie się w niedzielę 20 stycznia o godz. 4-tej po poł. w Sali Polskiej na Montcel.

Uwaga! — Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków jest pożądana.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Dla śpiewałów i śpiewaczek Chóru św. Elżbiety z Lens

Po świątecznej przerwie, Chór kościelny św. Elżbiety, rozpocznie swą pierwszą lekcję śpiewu w czwartek 17. stycznia o godz. 18.30 w kaplicy. Zarząd

—:-:—

AVION. — Lekcja śpiewu odbędzie się zaraz po Mszy św. (około 1-szej godz.) w niedzielę 20-go bm. Zarząd.

HOUDAIN. — Zarząd Koła śpiewu Kościuszko zawiadamia swych członków, iż walne zebranie koła odbędzie się 20 stycznia o godz. 2.30 w sali p. Pawłowskiego. Druhowie Chrust Józef oraz Przybysz Zygmunt są proszeni o przybycie o godzinie 2-giej. Z powodu bardzo ważnych spraw, a mianowicie 30-lecia koła, obowiązkiem każdego członka jest przybyć na zebranie. Wszystkich miłośników śpiewu mających zamiar zasilić nasze koło mile zapraszamy. Zarząd.

BEAULIEU - ROCHE-la-MOLIERE (Loire) i okolica. — Tow. Muz.-teatr. „Harmonia" zwołuje swych członków i sympatyków na walne zebranie które odbędzie się w niedzielę 27 stycznia br. w Domu polskim o godz. 16-tej. Prosi się członków i sympatyków o punktualne przybycie.

Za zarząd: Bejer St. prezes.

WITTENHEIM. — Koło śpiewu „Róża leśna" zawiadamia wszystkich członków i przyjaciół koła iż walne zebranie odbędzie się w niedzielę 20 stycznia o godz. 3. po południu w lokalu druha Berca. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widzeni.

Kombatanci

DIVION. — Stow. b. członków P.O.W.N. odbędzie swe roczne walne zebranie 20 stycznia br. o godz. 15-tej. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej u p. Bayard. Przybędzie sekretarz okręgu. Wszyscy winni być obecni.

UWAGA CHORZY! Dr. H. LYZIŃSKI — 46. Rue Gambetta, LENS, przyjmuje chorych codziennie, ale tylko po południu, od godziny 14 do 17, za wyjątkiem poniedziałku, soboty i świąt. Chorych na serce tylko na „rendez-vous".

Poważne kradzieże metali wykryto w obwodzie Liévin

LIÉVIN. — Policja z Liévin wykryła poważną składnicę skradzionych przedmiotów metalowych. Po aresztowaniu Henryka Delaby, lat 24 i brata jego Artura, lat 19, zamieszkałych w Angres przy ulicy Aix, doszła do wykrycia dalszych winnych i zamieszanych w aferę kradzieży. Są nimi: Ben Ahmida Mohamed, lat 54, zamieszkały w Givenchy-en-Gohelle, Alfons Delaby z Sallaumines, Augustyn Delaby z Loison, Piotr Dutrian z Sallaumines, Leon Blary i Stefan Dutkowski, obaj z Sallaumines.

Wymienieni zostali przekazani władzom sądowym w Béthune.

LA CLARENCE. — Sekcja Polska C.F.T.C. odbędzie swe roczne walne zebranie 20 stycznia br. (zaraz po Mszy św.) w patronażu o godz. 10-tej. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Przybędzie prezes Federacji (z Centrali) kol. Stocki. Z powodu ważnych spraw, wszyscy członkowie powinni być obecni.

ROUBAIX. — W niedzielę 20 stycznia br. koło „Ogniwo" w Roubaix urządza zabawę taneczną w Domu Polskim przy Grand Rue 128-ter. Początek o godz. 18.00.

Cierpiący na obstrukcję źle sypiają

Osoby cierpiące na obstrukcję są często podrażnione i nerwowe, nie znają one przyjemności dobrego snu. Trawienie ich jest utrudnione, cierpią na bóle głowy i mają wysypki. Można jednak uniknąć obstrukcji zażywając co wieczór doskonałej herbaty „Thé des Familles". Herbata ta, składająca się z 18 ziół leczniczych, jest do nabycia w aptece.
(V. 494 P. 24.507) (39 st. D)

Wieczór gwiazdkowy towarzystw polskich w Argenteuil

Dorocznym zwyczajem, miejscowy Komitet Towarzystw polskich wraz z polskimi organizacjami na terenie Argenteuil, zorganizował wieczór gwiazdkowy dla kolonii polskiej a głównie dla członków towarzystw. Wieczory te urządzane corocznie mają już swoją tradycję i należą do najsympatyczniejszych imprez, albowiem ściągają one licznych Polaków, którzy przy herbatce w polskiej atmosferze spędzają kilka chwil, by zadzierzgnąć jeszcze silniej węzły przyjaźni i solidarności.

Wieczorek zagaił prezes Komitetu i prezes Koła Rez. i B. Wojsk. p. Szczepankowski, w otoczeniu przedstawicieli miejscowych towarzystw: p. Pawelka, prezesa Tow. Polsko-Katolickiego im. Adama Mickiewicza, p. Szczotowej, przew. Koła Polek im. kr. Jadwigi, p. Marca (ojca) z Opieki Szkolnej, p. Marca (syna) prezesa KSMP, Strożyńskiej, sekretarki okr. paryskiego KSMP, Kądziołki, prezesa miejscowego koła PSL, Górskiego, prezesa chóru „Polonia" Argenteuil, którzy jednocześnie składali życzenia imieniem zrzeszeń przez nich reprezentowanych. Wśród licznych gości, zauważyliśmy ks. szambelana Gałęzewskiego, dziekana okr. paryskiego, ks. Grzesicka, ks. Buriana, ks. Piotra, ks. Świtalskiego, miejscowego nauczyciela p. Majcherczyka z rodziną, p. Urbaniaka członka zarządu głównego PSL, p. Chałupczaka, przedstawiciela zarządu gł. sekcji polskich przy CFTC, Jaroszyka, przedstawiciela okr. P.Z.K., p. Lacha Stanisława z małżonką z Zw. Rez. i b. Wojsk okręgu Paryż, działaczy tegoż Zw. pp. Biedronia, Drygalskiego i Boreczka z Aulnay sous Bois; kupiectwo reprezentowali p. Tomczak z rodziną i pp. Kasperskiewiczowie z Blanc-Mesnil. Prócz tego przybyli p. Ładzina, prof. Kulawik i wielu innych. Po przełamaniu się opłatkiem składano sobie wzajemnie życzenia. Przeszło 500 osób obecnych na sali z prawdziwie polską szczerością życzyło sobie nawzajem „Szczęśliwego i lepszego Nowego Roku".

Imieniem instytucji polskich składali życzenia: Ks. dziekan Gałęzewski, ks. Grzesiek, p. Majcherczyk, pani Ładzina, p. Urbaniak, p. Jaroszyk, p. Chałupczak, p. Drygalski, p. Tomczak i przedstawiciel „Narodowca".

Po przyjęciu obecni wykonali chóralnie szereg kolęd polskich. Chór „Polonia" pod wprawną ręką p. prof. Kulawika zaśpiewał kilka pieśni ze swego repertuaru, zyskując, jak zawsze, zasłużone oklaski. Panna Majcherczykówna Krysia zadeklamowała z prawdziwym uczuciem wiersz o mowie polskiej.

Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono urzędową część uroczystości po czym młodzież puściła się w pląsy, podczas gdy starsi na miłych pogawędkach spędzili resztę wieczoru.

„Nasza szkoła"

Wieczory gwiazdkowe dla członków towarzystw i kolonii w Argenteuil, poza zwykłą i bardzo sympatyczną stroną jako wydarzenia towarzyskiego, z każdym rokiem nabierają coraz bardziej charakteru zdążającego do rozszerzenia opieki rodzicielskiej nad miejscową szkołą polską. Podczas wieczoru członkowie stow. Opieki Szkolnej, która łączy wszystkie tendencje jakie mogą dzielić Polaków miejscowej kolonii, zapoznano obecnych z pisemkiem „Nasza Szkoła". Jest to niezmiernie ciekawe pisemko: wykonane całkowicie przez dziatwę. A więc okładki stanowią rysunki dziatwy szkolnej, na treść składają się wyłącznie opracowania dzieci.

Pod względem treści i układu pisemko przedstawia się oryginalnie. Znajdujemy w nich mało znane kolędy polskie przepisane przez 10-letniego Skalińskiego. O zimie wypracowanie wraz z wierszykiem, pochodzi od 10-letniego Kasprzyckiego. Jedenastoletnia Markówna dostarczyła materiału o choince. Mały 13-letni Ząbkiewicz opisał oczekiwanie na tatusia. Kniaźnikiewiczówna napisała „Wyznanie". Łuszczek Edward przedstawił swych kolegów, Jadzia Komsówna zamieściła wypracowanie o wieczornej godzinie, Mikołajewska i Pawlikówna, opowiadają dlaczego uczą się po polsku. O dniach tygodnia pisze Ślimakówna Jadzia. Mały Marzec podaje bajkę o lisie, Ząbkiewicz opisuje pauzę w szkole, Tomala Bolek wspomina o wakacjach. Znajdujemy jeszcze drobiazgi od Pawlikówny i Skalińskiego.

Całość składa się na mały zeszyt, starannie powielony i zszyty własnym przemysłem. Pisemko dzieci szkolnych w Argenteuil zasługuje na uwagę, gdyż odźwierciadla zainteresowania dziatwy oraz łączy szkołę ze starszymi.

* * *

Także i pod tym względem niedzielna wieczornica w Argenteuil przyniosła poważne korzyści, albowiem szkoła polska poszerzyła znacznie grono swoich przyjaciół, podobnie jak obecni na uroczystości.

J. Urban

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Hawr — Lille w niedzielę 20 stycznia

Po niedzieli gier o Puchar Francji, wchodzimy znowu w cykl gier mistrzowskich. Niedziela nadchodząca będzie bardzo ważna w rozgrywkach o prowadzenie w I Lidze, i spotkanie Hawr — Lille zadecyduje, która z drużyn, normandzka czy flandryjska, stać będzie na czele tabeli po meczu.

Oto gry na niedzielę:

I Liga

	Wyniki z I serii
Le Havre — Lille	3—1
Bordeaux — Sète	0—1
Strasbourg — Nice	1—2
Metz — Reims	0—2
Roubaix — Nancy	2—0
Lens — Nimes	1—4
Rennes — Sochaux	1—5
Saint-Etienne — Marseille	10—3
R.C. Paris — Lyon	1—1

II Liga

	Wyniki z I serii
Besançon — Stade	1—6
Montpellier — Toulon	0—2
Toulouse — Nantes	3—5
Béziers — Grenoble	2—8
Le Mans — Valenciennes	1—1
Monaco — Rouen	1—2
Alès — Troyes	1—2

Mecz C.A.P. — Angers (1:2 w 1. serii) będzie rozegrany w sobotę 19 bm.

Byłem na „Opłatku"

Zjednoczenia Katolickiego w Troyes

W życiu każdego człowieka są pewne chwile, które raz przeżyte nie łatwo się zacierają w pamięci, a których wspomnienie nie tylko rozjaśnia ciemny nieraz horyzont życia, ale także dodaje chęci i sił do codziennej pracy. Takimi to chwilami pozostaną dla mnie święta Bożego Narodzenia, spędzone wśród naszych Rodaków w Troyes. Pominąwszy uroczystości kościelne, które zawsze zgromadzały wielu Polaków, wspomnę tylko z wdzięcznością ku wszystkim pamięcią uroczystość „Opłatka", urządzoną przez lokalne „Zjednoczenie Katolickie".

Już tu należy podnieść ważność faktu, że uroczystość ta nie była urządzana przez jedno czy drugie Bractwo lub stowarzyszenie, ale przez wszystkie miejscowe Stowarzyszenia Katolickie. Wrogowie naszej św. wiary a tym samym i Ojczyzny łączą się dzisiaj, aby tym skuteczniej rozsiewać zło. Siła, tylko siłą odparta być może .To też Rodacy nasi z Troyes znaleźli najlepszą odpowiedź na zakusy nieprzyjaciela. Połączyli się oni w swych pracach, które różne z natury, zdążają wszystkie ku jednemu i temu samemu celowi — ku zachowaniu wiary i polskości wśród obcych. O dobroczynnych skutkach takiego Zjednoczenia wiele mi opowiadano.

Przejdźmy jednak do samej uroczystości. Już od godz. 4-tej dolna sala Domu Polskiego zaczęła się zapełniać starszymi, młodzieżą i dziećmi. „Kiedyż przyjdziemy, jeśli nie dzisiaj? — mówiono. Wnet też wypełniła się sala, ciesząc oczy wszystkich piękną choinką, przygotowaną przez reżysera i gospodarza domu p. Kaszubskiego. Uroczystość otworzył prezes Zjednoczenia, p. Śliwiński. Powitał on najpierw miejscowego ks. proboszcza, A. Sobieskiego i ks. Zegara, przybyłego tutaj do pomocy duszpasterskiej z polskiego gimnazjum z Osny; następnie Zarządy współpracujących Stowarzyszeń, ich członków i wszystkich zebranych gości. Do świątecznych i noworocznych życzeń dołączył życzenia — jak najmilszego spędzenia razem kilku następnych godzin. Szczerym widać było to życzenie, bo spełniło się w zupełności. Następnie przemówił ks. Zegar. Przypominając, że święta Bożego Narodzenia to święta jak najbardziej rodzinne, podkreślił ważność atmosfery rodzinnej czy to w życiu jednostek, czy w życiu mniejszych lub większych społeczeństw. Życzeniem logicznie wypływającym z tych słów było — „aby uroczystość ta rodzinna, przyczyniła się jak najwięcej do odnowienia i pogłębienia życia naprawdę rodzinnego, wśród naszych polskich rodzin".

W dalszym programie chór K.S.M.P., zwany potocznie „Chór Sikorek", wykonał kilka najpiękniejszych naszych kolęd. Ustawione wokół zapalonej choinki, nieśmiało i jakby wstydliwie rozpoczynały „Gdy się Chrystus rodzi". Dobrze jest z naszą młodzieżą — pomyślałem wraz ze św. Augustynem — gdy się jeszcze wstydzi. Lecz niepotrzebny tutaj ów wstyd nie trwał długo. Wnet ustąpił on miejscą pewności siebie i sile głosu. Jeszcze lepiej jest z naszą modzieżą K.S.M. — znowu pomyślałem — gdy oprócz skromności posiada siłę i pewność o słuszności sprawy której służy.

Po skończonych kolędach i przebrzmiałych oklaskach, p. prezes poprosił zebranych na salę górną, gdzie czekały biało nakryte stoły. Na pierwszym miejscu znajdował się opłatek. Wziął go w swe ręce ks. proboszcz, wskazując po pastersku i ojcowsku wszystkim, aby w zwykłe życzenia „zdrowia i szczęścia" wplatać również a raczej przede wszystkim zdrowie duszy i szczęście już nie ziemskie, ale niebieskie. „Skarby to są, których ziemia nie posiada, a do których, patrząc w niebo, dążyć powinniśmy dziś więcej niż kiedy indziej, gdyż bardziej są one dzisiaj nam odbierane". Dzielił się następnie kochany duszpasterz ze wszystkimi opłatkiem, o wym znakiem pojednania, miłości i zgody a my wszyscy Jego poszliśmy śladem. I znowu rozbrzmiały wspólnie już śpiewane nasze śliczne kolędy. Tak, naprawdę mile i wesoło upływał czas przy przekąskach, świątecznym kołaczu, herbatce i winie. Wśród toastów wznoszonych z różnych stron i dążących w różne strony, może najpiękniejszym i najszczerszym był toast wzniesiony przez p. prezesa za zdrowie pani Ślusarczyk, która będąc sekretarką Zjednoczenia a tym samym głównym motorem przygotowanej przez siebie uroczystości w samą Wigilię Bożego Narodzenia została niespodziewanie przewieziona do szpitala. Serdecznym widać było to braterskie i siostrzane „na zdrowie", gdyż już zaraz na drugi dzień czuła się lepiej i niecierpliwie z myślą o dalszej pracy liczyła dni wyjścia ze szpitala.

Skoczna i piękna muzyka nie długo pozwoliła usiedzieć młodzieży na miejscu, ale wprost ją zmusiła do zejścia do dolnej sali. Za młodzieżą poszli i starsi. Tutaj, już teraz wszyscy, naprawdę wesoło i bezstrosko, naprawdę po rodzinnemu długo się bawili. Tańce (zwłaszcza te z miotłą) przeplatane towarzyskimi zabawami wzbudzały wprost burze szczerego, młodzieńczego śmiechu, będącego napewno wytchnieniem po ciężkiej codziennej pracy. „Za rok cały, na niejednej będąc zabawie tak dobrze się nie ubawiłem" — rzekł mi starszy już pan. Mnie zaś tylko wzgląd na wielce poważny już wiek, nie pozwolił brać czynnego udziału w ogólnej wesołości ale kazał zasiąść w równie poważnym towarzystwie. Niemniej jednak ubawiłem się i nacieszyłem szczęściem i radością Was wszystkich, którego to szczęścia i radości na cały Rok Nowy jeszcze raz z całego serca życzy

wdzięczny Uczesntik .

„Skalmierzanki" w Troyes

Stowarzyszenie Pomocy Oświatowej w Troyes wystawiło ostatnio sztukę teatralną w 3 aktach, „Skalmierzanki" czyli „Koniki Zwierzynieckie". Sztuka cieszyła się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu zespół, który ją odegrał. — Przy pianinie p. Ometz. Stoją: pp. Augustyn, Proch, reżyser; Bąk, Hubka, Kokoszówna, Tabacki, Klemensówna, Kwiatkowski, Maj, Kwiatkowska, Rosada; klęczą: Bogusz, Frydrychówna, Józefczyk, Karabanówna i Kazimierz Proch.

TŁUMACZ-PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich

Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 r. we Francji

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ

W sprawach: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, rozwodów w Polsce, procesów sądowych, rent, D.P. - Uchodźców, podań do Konsulatów, Ministerstw, Prefektur, sprostowań, pomyłek nazwisk, itd.

Piszcie z zaufaniem — Odpowiedź natychmiast

Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12°)
(Métro: Porte Dorée)

"LIBELLA"
12, rue St. Louis en l'Ile — PARIS IV
poleca:
Baliński St. „Trzy poematy o Warszawie" fr. 130.
Estreicher K. „Kraków miastem sztuki" „ 350.
„Święty płomień" . . . . „ 75.
Wszystkie książki bogato ilustrowane

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża, naszego drogiego Ojca, Teścia, Dziadka, Pradziadka i Wuja

Ś. p. Stanisława CICHOSZEWSKIEGO

szczególnie ks. prob. Plutowskiemu za piękne przemówienie nad grobem, jak również wszystkim Towarzystwom za wydelegowanie poczt sztandarowych, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona RODZINA

HARNES, w styczniu 1952 r.

Podziękowanie

Wszystkim osobom i Komitetowi, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mej kochanej żony i Matki

Ś. p. Magdaleny KUNICKIEJ
z domu Claes

składa tą drogą serdeczne podziękowanie „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona RODZINA

ROUVROY, w styczniu 1952 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: Mme DELBECQ, Café du Centre, SALLAUMINES (P-de-C). (93)

Potrzebny UCZEŃ rzeźnicko-masarski. — Zgłosz. pod adresem: 1, Rue Edouard Vaillant — ESCAUDAIN (Nord). (102)

Poszukuje się robotników DRENARZY do prac w departamentach Aisne, Seine-et-Marne i Loiret. Prace, które wykonuje się do głębokości 0m70 — 0m75 są płatne na podstawie 30 fr. za metr całkowicie wyrównany. Opłata za utrzymanie i mieszkanie potrącona robotnikom wyniesie najwyżej 600 fr. dziennie. Prace te są do rozpoczęcia począwszy od 1-go lutego br. O bezpośrednie przyjęcie do pracy lub po wszelkie dodatkowe informacje, zgłaszać się do: Entreprise TRIMOUILLE à AUVILLIERS-en-GATINAIS (Loiret) - (Tel. 2) (96)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Samotna NIEWIASTA, Polka, z dobrą znajomością gotowania, obejmie chętnie wszelką pracę domową we Francji, u rodziny polskiej. Oferty do „Narodowca" pod nr 74.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLAK, w średnim wieku, dobrego charakteru, zamieszkały w Belgii, z braku znajomości, pragnie poznać POLKĘ, od lat 28 do 35, najchętniej z Belgii, w celu matrymonialnym. Oferty z fotogr., za zwrot której ręczy, do „Narodowca pod nr 97.

WDOWA (z dwojgiem dzieci), Polka, posiadająca dom, pragnie poznać MĘŻCZYZNĘ, dobrego charakteru, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr 98.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Wojciecha SZCZUPAKA poszukuje kolega z czasów niewoli Czesław KAMIŃSKI, 37, Rue Dr. Gauthier, KNUTANGE (Moselle). (99)

Franciszek ZELGA poszukuje KOLEGĘ z Thionville, z którym korespondował w Niemczech w 1949 r. i który mu przysłał nylony. Wiadomości kierować do „Narodowca" pod nr 2871.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do wydzierżawienia LOKAL, położony na głównej szosie w Méricourt s. Lens, nadający się dla szewca lub fryzjera samotnego wzgl. żonatego (lecz bezdzietnego). Zgłosz. do „Narodowca" pod numer 100.

Tłumacz Przysięgły - C. BYSTROŃ
przygotowuje papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — sprowadza dokumenty. Tłumaczenia ważne w całej Francji
Listy adresować:
Mr. C. BYSTRON — Traducteur Juré
7, rue Jacquart, MARCQ-en-BAROEUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca